№ 165. Kraków 21 Lipca — Sobota. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 20 lipca.

Pomimo licznych i obszernych korespondencyj z Neapolu, zamieszczonych w dziennikach, nie można sobie dokładnie zdać sprawy z położenia, w jakiem się w téj chwili państwo Obojga Sycylii znajduje. Nie wiadomo nawet z pewnością, czy gabinet uległ zmianie i jakiéj. Piszą, że pozostał w nim p. Martino i Manna, a wydział spraw wewnętrznych objął p. Liberio Romano, prefekt policyi. Ważne to bardzo miejsce które zajmował p. Liberio, a skoro powszechne uzyskał zadowolnienie, szkoda go na inne przenosić — tak by się przynajmniéj zdawało. Zgadzają się mniéj więcéj wszelkie doniesienia o owéj zmianie ministeryalnéj, że nowy gabinet złożony być ma z członków liberalniejsze jeszcze wyznających zasady niż przeszły.

Lecz równie ważném, jeżeli nie ważniejszém jest jeszcze pytanie: jaki będzie rezultat poselstw p. la Greca do Paryża i Londynu, i pp. Manna i Winspeare do Turynu. Utrzymują niektórzy, że drugie z tych poselstw od pierwszego zawisło. Że wpływ Francyi i Anglii na politykę turyńską jest konieczny, o tem wątpić trudno, ale nie idzie za tém, by całkiem miał zmienić politykę hr. Cavoura. Że nie łatwo nią pokierować wbrew woli tego ministra, tego dowiodła wojna włoska a szczególnie konwencya w Villafranca. Zapewne, że nigdy szef gabinetu turyńskiego nie był wystawiony na cięższą próbę jak w téj chwili. Neapol poszedł za radą Francyi; udaremnić te usiłowania które widocznie gabinet tuileryjski popiera, jest to stanąć całkiem samodzielnie, bo i lord Russell oświadczył, iż nie sądzi, aby Włochy południowe mogły z północnemi pod jednym zostawać rządem. Hr. Cavour wie lepiéj pewnie od kogokolwiek, że odrzucić przymierze neapolitańskie jest to postawić politykę jedności Włoch pod berłem sardyńskiem, i postawić ją bezwzględnie. Wie on także, że w kierunku tym niema wytchnienia dla Piemontu, dopóki całe Włochy nie będą niepodległe, że w przypuszczeniu nawet iżby zagarnął cały półwysep, to nie będzie jeszcze miał dość siły do przeprowadzenia tego od północy. Czy rachuje jeszcze na Francyę? czy sądzi że Francya wziąwszy w zakład Sabaudyę i Niceę, na zawsze z jego polityką solidarnie związana będzie? Prawdziwa ale niebezpieczna to rachuba, bo zgwałcić rękę Francyi to nie lada przedsięwzięcie.

Nie małą także przeszkodą dla zamiarów hr. Cavoura musi być Sycylia. Jakiekolwiek sympatye mógł obudzić Garibaldi, to jednakowóż rząd, który dozwala przyspasabiać wyprawy wznieca pewną nieufność w Europie, to jest w gabinetach. Jeżeli im przeszkodzić niemoże, to znaczy iż jest za słaby; jeżeli zaś niechce przeszkodzić, a nie przyznaje się do tego, to nieszczery, czyli to samo co słaby. Nadto w téj polityce anneksyjnéj Garibaldi z hr. Cavourem nie porozumiał się. Widocznie tego dowodzi wydalenie gwałtowne La Fariny. Czy nieporozumienie to jest rzeczywistem lub pozornem, różne są domysły. Utrzymują, że p. Bertani pełnomocnik Garibaldego w Genui jest tego główną przyczyną. Gdyby tak było, czemużby hr. Cavour nie wysłał p. Bertaniego do Palermo, jako odwet za La Farinę. Jeżeli tego uczynić nie chce, to nieporozumienie nie wielkie; jeżeli nie śmie, to już nie jest panem rewolucyi włoskiej. Naszem atoli zdaniem, wysłanie p. Depretis do Palerma dowodzi, że zajście między Garibaldim a gabinetem turyńskim, jeżeli było jakie nie jest tego rodzaju, aby się załatwić nie dało, lecz że Garibaldi i Sycylia są bardzo ważną w negocyacyach z Neapolem trudnością, skoro jak mówią, p. Deprettis powiózł list własnoręczny króla Emanuela do dyktatora Sycylii. Jeżeli to prawda, to jeszcze kierunek obrany w Turynie nie jest tak stanowczy, aby z góry poselstwom neapolitańskim odmówić powodzenia. Turyn oczekuje wypadków tak w Sycylii, jak w Neapolu.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 19 lipca.

□ W téj saméj chwili kiedy *Ost-Deutsche-Post* przypisując spalenie konsulatów w Damaszku intrygom zagranicznym, uważała ze zwykłą sobie przenikliwością cały ten wypadek za mało ważny, gdyż jak mówiła, fanatyzm muzułmański nie na konsulaty, lecz na chrześcian byłby się rzucił, odebraliśmy depeszę z Konstantynopola, która nie tylko o rzezi chrześcian, lecz i o ogólném wstrząśnieniu i niemocy Turcyi w tamtych stronach donosi. *Ost-Deutsche-Post* pomieszana dziś tém doniesieniem, chce jeszcze o prawdziwości jego wątpić, pomimo że lord Wodehouse takową w parlamencie potwierdził, a narzekając daléj na intrygi, dziennik ten woła o zgodę między państwami w interesie ludzkości. *Presse* woła także o zgodę i o ludzkość, ale przyznaje, że i interesa polityczne mają w Turcyi wielkie dla rozmaitych państw znaczenie. Jedném słowem widać, jak organa tutejsze kręcą się koło oświadczenia zrobionego jakby urzędownie przez *Donau-Zeitung* na korzyść ludzkości z jednéj strony, całości i niepodległości Turcyi z drugiéj, a w gruncie na korzyść téj polityki któréj się Austrya wszędzie chce trzymać, polityki niemięszania się i oczekiwania. Jak na taką politykę Anglia, Francya i Rosya zgodzić się nie mogły we Włoszech, tak nieprzystaną na nią i w Turcyi. Polityka tych trzech mocarstw opiera się na działaniu, na wpływie, na inicyatywie. We Włoszech jest jéj celem przeobrażenie polityczne tego półwyspu; w Turcyi celem jéj być musi przeobrażenie polityczne muzułmańskiego państwa. Podstawy tak do jednéj jak do drugiéj z tych robót położone zostały na kongresie w Paryżu w 1856. Dyplomacya już wtedy przewidywała, że Austrya w obu znajdzie się odosobnioną. Wypadki włoskie stwierdziły to mniemanie. Jak Austrya stanie względem wschodnich, niewiadomo; lecz oświadczenie *Donau Zeitung* nie zapowiada zmiany stanowiska. Owszem wypowiada śmiało, że tak w Turcyi jak we Włoszech Austrya trzyma się polityki tradycyonalnéj. Lecz w jaki sposób i jakiemi siłami ją poprze, jeśli się wypadki, jak przewiduje *Presse*, przeniosą z Syryi nad Dunaj? Czy przypatrywanie się spokojne wystarczy na ugaszenie pożaru, którego się *Presse* z téj strony więcéj niż w Syryi obawia? Czy wystąpienie przeciw działaniu chrześciańsko-reformacyjnemu innych mocarstw będzie możebném? Stosunki dzisiejsze są wcale inne jak przed siedmiu laty, i słusznie może ztąd wnosi *Donau Zeitung*, że nie potrzeba dziś obawiać się takich politycznych zawikłań jak były wtedy. Rosya wtedy szła sama przeciw wszystkim. Dziś stoi ona względem Turcyi na tém samém polu co Francya, a nawet i Anglia. Zapewne, że te trzy państwa nie chcą ani ograniczać władzy sułtana, ani grozić całości i autonomii jego państwa. Lecz muszą chcieć i zechcą szczerze ulepszeń, reform, słowem reorganizacyi rządu, tak jak tego chciały i chcą we Włoszech. Mają więc politykę inicyatywy, i działania. Jeżeli Turcya przystąpi do téj polityki i pójdzie z nią wspólnie, tém lepiéj dla niéj i dla innych. W razie przeciwnym wojna rozstrzygnie o losie chrześcian a może i cesarstwa.

Powiadają, że w Teplicach N. Pan spotka się z Ks. Rejentem pruskim.

Winienem poprawić błąd w liście moim z 16go: nie między *Rosyą* i Wiedniem, lecz *Paryżem* i Wiedniem jest pewien rodzaj zwolnienia cierpkości.

Wrocław 18 lipca.

† Przedstawienie, które dziś słońce w popołudniowych godzinach dawało ziemi, odbywało się wśród najpiękniejszéj pogody i z jak najsumienniejszem zastósowaniem się do przepisanego przez astronomów programu. Przypatrującéj się publiczności było niezmiernie mało. Większa jéj część zapewne wcale niewiedziała o doniesieniu astronomów. A że w światłości dziennéj niebyło można dostrzedz znacznéj różnicy, i niepotrzeba było zapalać lamp, ani przerywać zwyczajnéj pracy, widowisko natury niesprawiło żadnego wrażenia, nie obudziło ani podziwienia, ani trwogi, ani nawet zwyczajnéj tłumom ludowym ciekawości, to jest, zrobiło przed publicznością wrocławską zupełne fiasko. Astronomowie przedsiębiorcy tego rodzaju przedstawień, niezrażeni tem niepowodzeniem, zapowiadają nowe przedstawienia: pierwsze na 31 grudnia 1861 r. w Afryce; drugie na 22 grudnia 1870 r. w Hiszpanii i Turcyi; trzecie również całkowite przedstawienie na 19 sierpnia 1887 r. w Prusiech, a w szczególności w Berlinie i Moskwie; czwarte na 19 sierpnia 1896 r. w Skandynawii, a ostatnie w ciągu bieżącego wieku na 28 maja 1900 r. w północnéj Ameryce, Hiszpanii, Algierze i Egipcie. Kto więc tą razą niewidział zaćmienia, niech się pocieszy, zobaczy następne, byle mu Pan Bóg życia przedłużył, bo to przepowiednie tak pewne jak że dwa razy dwa czyni cztery, pewniejsze, niż wypadki polityczne, niż najściślejsze dyplomatyczne obliczenia Cesarza Napoleona. Kto chce może sobie z góry i wypadki polityczne do zapowiedzianych zaćmień słońca przystosować. Wszakże to według podań dziejowych wielkim wypadkom historycznym zawsze odpowiednie zjawiska natury towarzyszyły. Wiary tylko potrzeba a najtrudniejsza kombinacya stanie się łatwą. Komu na wyobraźni niezbywa, znajdzie i w dzisiejszém położeniu dziejów świata wiele takich szczegółów, które z dzisiejszem zaćmieniem słońca mogą być z równem prawem jak wszystkie poprzednie powiązane.

Nie pierwszy raz to się postrzega, że prasa niemiecka, tak żarliwa w obronie i popieraniu interesów swojéj własnéj narodowości, tak rzadko przychylną się okazuje interesom innych narodowości. Odznacza się mianowicie w tym względzie protestancka prasa północnych Niemiec. W czasie ostatniéj wojny wschodniéj narodowość turecka i mahometanizm wyżéj u niéj stały niż los i sprawy wszystkich innych plemion chrześciańskich. Wtedy i cała zachodnia prasa szła z wielkim hałasem tym wedle jéj zdania cywilizacyjnym kierunkiem. *Czas* należał wtedy do małéj liczby europejskich dzienników, które na sprawę wschodnią i na mniemaną narodowość turecką, która niejest żadną, i na owo pompatyczne odrodzenie się i ucywilizowanie Turcyi z całkiem przeciwnego zapatrywały sie stanowiska. Wypadki przyznały temu zapatrywaniu się słuszność. Prasa zachodnia zupełnie od dawniejszego zdania odstąpiła i o położeniu i o przyszłości Turcyi wcale inaczéj rozprawia. Tylko radykalna prasa berlińska, dla któréj interesa chrześciańskich plemion w Turcyi są tylko pozorną osłoną innych politycznych projektów wielkich mocarstw europejskich, tylko, mówię prasa ta radykalna pozostała taką jaką była, i ilekroć odezwie się o Turcyi, z powodu świeżo dokonanych rzezi w Syryi, to zawsze rozprawia tak,

Część Literacko-Artystyczna.

LISTY ADAMA MICKIEWICZA
DO
Antoniego-Edwarda Odyńca.

Niemoże być nic obojętném dla naszych Czytelników co tylko zostaje w związku z Mickiewiczem, a cóż dopiero jeżeli związek ten jest bezpośredni; — jego własne poetyczne utwory, lub listy. Dogadzając téj potrzebie, pozwalamy sobie przedrukować z *Gazety Codziennéj* szereg listów Adama pisanych do Ant.-Edwarda Odyńca.

Listy te, jak Czytelnik obaczy, najwymowniéj świadczące o przywiązaniu braterskiém i szacunku Adama, do tego najdawniejszego przyjaciela i towarzysza kilku prac poetycznych, włoskiéj podróży, a w końcu jakiś czas i towarzysza tułactwa, same przez się stanowczo zbijają plotkę, wylęgłą już na grobie Adama jakoby między nimi niebyło ani przyjaźni tak ścisłéj, ani harmonii wyobrażeń i dążeń. Na nieszczęście wieszcz niemógł z głębi grobu zaprotestować przeciw takim przypuszczeniom, za to protestuje świadectwem własnoręcznych listów, tak poufałych i otwartych, że najmniejszego niemożna mieć powątpiewania o ich szczerości. Przyjaźń tedy między Adamem a Edwardem ma zapewniony w tym okresie, w którym były pisane, osobny swój Ustęp w Żywocie Wielkiego Wieszcza.

I.

Z Rzymu do Paryża.

19 listopada 1830 r.

Piszę do ciebie słów kilka, a razem drugi list pocztą wyprawiam. Przybyłem zdrów do Rzymu. W Medyolanie źle się miałem i to może dało powód pani... do tyla trwogi. Dziwi mię że znając ją, tak bardzo się przeląkłeś. Niemało wprawdzie dotknęło mię to, com widział w Medyolanie. Opisałem go chory i zgryziony. Ale trzeba się godzić z przeznaczeniem. Zabawię zapewne w Rzymie do maja lub kwietnia; co daléj będzie, nie wiem.

Z Polaków nowo-przybyłych jest tu Henryk Rzewuski, dawny mój znajomy dobry z Petersburga i Krymu, o którym nieraz tobie gadałem. Z nim i z ks. Chołoniewskim (teraz bardzośmy się zbliżyli), najwięcéj czasu trawię. Mieszkam w domu gdzie stał Karczewski, mam pokoje wygodne i niedrogie.

Czytam wiele i w domu siedzę. Listów żadnych z Petersburga nie miałem; bo ja z Medyolanu przed ich przybyciem wyruszyłem.

Napisz mi obszernie o Paryżu i przyszlij mnie egzemplarz moich poezyj. Może też znajdziesz okazyą co jeszcze ciekawszego z nowych francuskich przyrzucić.

Bądź zdrów i o mnie spokojny.

Wracałem przez Simplon i smutno mi było w tych miejscach i pokojach stawać, gdzieśmy niegdyś piechotne, wesołe miewali nocleg; bo niezawodnie tamta podróż była ze wszystkich najprzyjemniejszą. Oddawcę tego listu hr. Mycielskiego (Franciszka), polecam twojéj znajomości.

Adam.

II.

Z Paryża do Drezna.

Paryż. Rue Louis le Grand Nr 24.
8 grudnia 1832 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Popsułeś mi się bardzo od czasu, jak zostałeś poważnym małżonkiem. Nic do mnie nie piszesz; obaczysz, że cię w obec żony wyczubię za to, a przynajmniéj wyłaję.

Tymczasem Zosi osobnym listem zaskarżę z prośbą, aby cię ukarała. Cóż tam, czy ty gospodarstwem tak zajęty? Dzieci przecie jeszcze niemasz. Możesz tedy pisać jak dawniéj. Odebrałeś zapewne list, w którym radzę ci abyś jechał do Lwowa. Singer pisze iż zgłaszał się do ciebie. We Lwowie będzie i żonie twojéj weseléj między rodakami. Tymczasem gołąbka twego słyszałem że trwoży przyszłość, i że ty sam lękasz się o nią i myślisz zawsze o jutrze. Fi Edwardzie! Nie skorzystałeś z mego towarzystwa. Czy mię widziałeś kiedy oglądającego się na jutro? Gdybym miał kochającą żonę, zdaje mi się, że nie myślałbym nawet o następnéj godzinie i cały oddychałbym teraźniejszością. Używaj tedy szczęścia, bo może zniknąć i uciec, szczególniéj jeśli rozgniewasz Opatrzność, nie umiejąc z jéj darów cieszyć się. Masz tedy kazanie i naukę moralną.

Nowin niewiele odbierzesz. Tomik wyszedł; weź go u Todwena lub gdzie znajdziesz, bo nie wiem dobrze jak go wysłano. Drukowałem tu broszurkę w stylu biblijnym; wkrótce mieć ją będziesz. Piszę teraz poema szlacheckie, w rodzaju *Herman i Dorotea*, (Göthego); już ukropiłem tysiąc wierszy. Podoba się bardzo szlachcie tutejszéj. Duch poetycki czuję w sobie, ale tyle miałem zgryzot, z wiadoméj tobie przyczyny, tyle kłopotów korrekty i prócz tego różnych bazgrań, rozprawek, artykułów, projektów, że sam nie wiem jak czasem mogę kilkanaście wierszy skleić.

Donieś mi w szczegółach o zdrowiu Stefana G. choroba jego jest nowym dla mnie ciosem. Strasznie mię smuci; — i ile razy wspomnę o was, świat mi brzydnie, tyle wszędzie dokoła smutku. Zosi ręce odemnie ucałuj. Jeśli nie bardzo zazdrośny jesteś, to możesz i w twarz pocałować na moją intencyę. Przyszlij mi proszę twój portret mały i Zosi, tylko nie taki, jak miałeś w Dreznie. Chciałbym mieć i portret Stefana. Czy pani K..... jest w Dreznie? Możeby panna Pelagia była tak dobrą i podjęła się odrysować.

Twój *Adam.*

III.

Paryż 28 stycznia 1833 r.

Tylko co odebrałem list Stefana. Odpiszę mu późniéj; teraz dla ciebie ćwiartkę złożyłem, aby cię łajać i kłócić się z tobą, że mię tak zaniedbujesz, o co zaczynam na panią Zosię gniewać się. O twojém życiu domowém nic niedoniosłeś, a wszystko chciałbym wiedzieć, aż do twoich funduszów. Ja tu żyję niemile śród żywiołów obcych. Jedni mię nienawidzą, drudzy krzywo na mnie patrzą,

jakby niebyło kraju sprawiedliwiéj rządzonego na ziemi; jakby niebyło narodowości prawowitéj uzasadnionéj, jak turecka.

W Berlinie krążyła wieść, że Cesarz Napoleon wezwał wszystkie mocarstwa europejskie notą okólną do gabinetów rozesłaną, aby wspólnemi usiłowaniami starały się położyć koniec nieustającéj anarchii panującéj na Wschodzie. W Berlinie mówiono, że nota takowa już nadeszła do tamecznego dworu i że równobrzmiącą powiózł kuryer do Petersburga. Depesze telegraficzne donoszą o nowych rzeziach. Niemożna wątpić, że sprawy wschodu całego dobiegają do ostatecznego rozstrzygnienia.

Dzienniki wrocławskie zapełnione wiadomościami o spustoszeniach, które zrządziły w górnym Szląsku ostatnie deszcze. Od trzech dni pogoda się ustaliła i zdaje się, że pewien czas taką pozostanie.

Paryż 16 lipca.

Zmienne usposobienie pokazuje się względem Garibaldego we wszystkich dziennikach półurzędowych. Korespondencye *Constitutionnela* wyrażają się o tem wodzu całkiem nieprzychylnie. Ostatnia *Illustracya* mogła ogłosić ryciny obozów sycylijskich dla tego tylko, że nie wymieniła nazwiska Garibaldego. Taką zmianę sprowadza konstytucya dana przez króla neapolitańskiego. Francya nie dzieli polityki Garibaldego, który woła: „precz z Burbonami, choćby dawali nam rzeczypospolitą". Francya przestaje na tem co może być znośnem i co może ułatwić ułożenie konfederacyi włoskiej. Wczoraj stanęli w Turynie wysłańcy neapolitańscy. Zdaje się, że zgodzą się oni na warunki piemonckie. Pogłoska, że wojsko neapolitańskie pobiło przednią straż Garibaldego pod Mesyną, widok spokojności narodu neapolitańskiego i zgadzającego się na wszystko króla neapolitańskiego, wzniecają dziś obawę, która porównana z dawniejszą, wydaje się szczególną, obawę, aby Neapol nie stał się zbyt wolnym. Król neapolitański wysłał ostatecznie do Paryża margrabiego de la Greca znanego Cesarzowi, który stanął wczoraj w Paryżu, a dziś widział się z Cesarzem. Posłaniec ten uda się za parę dni do Londynu. Wysłańcy do Turynu mają rozpocząć traktowanie z Piemontem dopiero po zniesieniu się margrabiego de la Greca z Francyą i Anglią. Wydalenie przez Garibaldego z Sycylii pana Lafarina alter ego hrabiego Cavoura zrobiło wrażenie w całych Włoszech a nawet w Paryżu. Hr. Cavour nie traci nadziei nawrócenia Garibaldego i w miejsce pana Lafarina posyła do Sycylii pana Valerio.

Wyrażenie się lorda Russela przeciw jedności Włoch, brane jest za dowód, że stosunki między Francyą a Anglią są lepsze i że te narody idą trochę zgodniej w sprawach Europy, które się wytoczyły lub się wytaczają. W sprawie sycylijskiej Anglia idzie dość zgodnie. Zgadza się ona też, aby z powodu rzezi Maronitów, Europa zażądała urzędownie od Sułtana wykonania obiecanych reform. *Debaty* domagają się od Zachodu energii w powstrzymaniu rzezi Maronitów. Żądanie jest za późne. Rząd francuzki zrobił co zrobić należało. Nie zdaje się, aby wysłanie brygady piechoty było dziś potrzebne. Wschodni konsulowie francuzcy, którzy znajdowali się na urlopie we Francyi, wrócili na miejsce urzędowania w skutek wyraźnego rozkazu ministra. Pan Thouvenel posłał nadto w charakterze komisarza przy Fuad paszy, jednego z dość ważnych dyplomatów francuzkich.

Debaty, które nie chciały nic napisać o ostatniej broszurze pana About, zamieszczają od paru dni dziwne lub przesadzone korespondencye z Polski czerpane ze źródeł pruskich. Bieda kiedy dziennik ma czasem na względzie kwestyą utrzymania lub powiększenia liczby swych abonentów i kiedy napaści warszawskich dzienników na krynoliny bierze za oznaki polityczne. Dotykając pogłoski o zbliżeniu się i związaniu Europy środkowej *Patrie* mówi, że gdyby to nastąpiło, straciłaby na tem wszystko co zdobyła partya liberalna Europy środkowej. *Patrie* nie wierzy w ten nierozum.

Rozprawy Izby nad budżetem idą teraz spokojnie i spiesznie. Izba skończy uchwałę budżetu na czas naznaczony i nie będzie potrzeba sesyi przedłużyć. Ciekawość publiczna przeniosła się do senatu. Ciekawość była wielka, bo chodziło znowu o tytuły i partykułę *de*. Na początku sesyi senat odebrał petycyę domagającą się lepszego wykonania prawa uchwalonego o tytułach i szlachectwie. Petycya ta posłaną została do komisyi, która jednomyślnie oświadczyła się za nią. Pan Amedeusz Thiery, brat Augustyna Thiery, znanego ze swych doktryn historycznych przeciwnych szlachcie, oświadczył się za surowem wykonaniem prawa, za nowem ukonstytuowaniem szlachty i za przesłaniem petycyi do ministra sprawiedliwości. W rozprawach nad jego raportem, pan Karol Dupin przemówił w duchu pana Amedeusza Thiery. Petycya miała być przesłaną do ministra, gdy w tem powstał baron Heckeren (p. Dantes, przysposobiony syn byłego ambasadora Heckeren), należący do powierników cesarskich. Wystawiwszy co się dzieje w Europie, jaki jest duch czasu i jakie kwestye leżą na stole, baron Heckeren zawołał, że senat shańbiłby się, gdyby się zatrudniał kwestyami tytułów. Pan Heckeren dodał, że z przesłania petycyi do ministra, opinia publiczna wyciągnęłaby wniosek, że senatorowie jako najbliżsi rządu, są niecierpliwi w dostaniu tytułów, że honor senatu wymaga odrzucenia petycyi a nawet zatajenia rozpraw nad nią. Zawstydzony senat zrobił co mu poradzono i petycyę odrzucił. To co się stało w senacie wyjaśnia nam wiele różnych rzeczy: skrytą chętkę senatorów, publiczny ich wstyd, a nadto politykę Cesarza, którą źle tłumaczą. Faktem jest dziś autentycznym, że rząd nie wykonywa surowo prawa o tytułach i że przestaje go wykonywać. Dając pobudkę do tego prawa, rząd nie myślał o nowem ukonstytuowaniu szlachty, lecz o otrzymaniu broni przeciw niechętnym legitymistom, a którzy w ogromnej liczbie noszą fałszywe tytuły. Zawsze utrzymywałem, że prawo o tytułach rząd uważał od początku za *instrumentum regni*, za środek naruszenia lub górowania obozów legitymistowskich, i moje widzenie rzeczy znajduje dziś rządowe potwierdzenie.

Wczorajszy *Monitor* dał zdanie sprawy z przychodów podatkowych Francyi przez pierwsze półrocze 1860. W skutek reformy celnej i czasowego zawieszenia handlu, przychody celne zniżyły się o 24 miliony. Deficyt więc wynosi tylko 12 milionów. Deficyt ten zniknie zapewne w drugiem półroczu, bo handel się ożywia i przewóz towarów będzie daleko większy niż dawniej.

Mówią, że w skutek poniesionych strat na drogach żelaznych, pan Solar sprzedaje *Pressę* Mirésowi.

Wczoraj mieliśmy czas gorący. Dziś zaś deszcz potopowy. W chwili, w której piszę, trudno przejść przez bulwary. Jak dotąd, żniwa nie wzbudzają wielkiej obawy.

Ziomek Kipść wynalazł sposób zatrzymania rozbieganych koni powozowych i jego wynalazek został uznany za dobry przez artyleryą gwardyi stojącą w Wersalu. Wynalazek jest prosty. Polega on na zasłonieniu oczów koniom za pomocą płatków skórzanych, które mają konie powozowe przy oczach, a które wynalazca uruchomił. Lejce osobne zamykają z łatwością te płatki i zatrzymują konie choćby w największym biegu.

Kraków 20 lipca. Z wykazu budżetowego na r. 1861 przedłożonego Radzie państwa, wyjmujemy następnie dochody z Galicyi wpływające do skarbu publicznego (nie liczą się tu oczywiście dochody i wydatki krajowe, z dochodów i podatków prowincyonalnych płynące i na budżeta prowincyonalne umieszczane).

Dochody stałe.	Galicya wschod., zł.	zachodnia, zł.	Bukowina. zł.
Podatek gruntowy	2,807,500	1,403,900	324,000
„ domowy	1,117,100	603,000	169,700
„ zarobkowy	247,200	126,700	49,400
„ spadkowy (zaległości)	6,000	3,000	. . .
„ dochodowy	375,000	164,100	57,600
Razem złr.	4,552,800	2,301,000(?)	600,700
Dochody niestałe.			
Podatek konsumpcyjny . .	3,940,200	1,060,200	454,600
cło	1,127,900	593,300	171,200
sól	2,811,500	1,479,000	426,500
tytoń	1,748,200	1,176,400	99,200
stęple	459,600	257,900	76,100
opłaty i taksy	685,000	366,900	103,500
loterya	175,800	67,800	16,900
poczta (niedobór)	112,300	81,700	15,800
myto	339,900	146,600	81,500
cechowanie	500	. . .	. . .
Razem złr.	11,176,300	5,229,800	1,445,300
Dochody z własności			
skarbowéj i górnictwa . .	253,900	132,700	42,700
inne dochody	81,800	30,600	15,100
sprzedaż realności	. . .	28,200	. . .
Ogół dochodów złr.	16,064,800	7,722,300	2,112,800
Koszta administracyjne.			
Sprawy wewnętrzne . . .	2,619,400	1,550,800	348,200
skarbowość	1,722,700	875,600	347,100
sądownictwo	801,200	407,600	100,600
oświecenie i wyznania . . .	850,200	193,700	69,900
policya	86,100	53,100	20,000
obrachunkowość	303,200	99,500	23,000
inne wydatki	43,200	75,000	3,700
Razem złr.	6,426,000	3,255,300	912,500
Nadwyżka dochodów złr.	9,638,800	4,467,000	1,191,300

C. k. Rząd krajowy w Krakowie nadał posadę katechety przy szkole wzorowéj krakowskiéj, z którą to posadą połączony jest obowiązek wykładania katechetyki i metodyki w seminaryum teologicznem, X. Andrzejowi Gołdzie, wikaremu parafialnemu w Wadowicach.

Wiedeń 19 lipca. Wczoraj już obiegały rozmaite wieści, z powodu, że obecni w stolicy członkowie zwiększonej Rady państwa otrzymali zawezwanie, aby się zebrać na dziś na godzinę 2gą po południu. Gdy przedmiot budżetowy nie wyjdzie tak rychło z komisyi, więc domyślano się, że coś nowego zajdzie w radzie. Jakoż w samej rzeczy Arcyksiążę Prezes udzielił dziś Radzie następujące pismo cesarskie, które dziś tylko w wieczornej *Gazecie Wiedeńskiéj* znajdujemy jak następuje:

„Kochany kuzynie Arcyksiążę Rajnerze! Postanowiłem na przyszłość zaprowadzanie nowych podatków i ciężarów, podwyższanie istniejących stałych podatków i opłat, tudzież podatku konsumcyjnego i należytości od czynności prawnych, dokumentów, pism i czynności urzędowych, nakoniec zaciąganie pożyczek, zarządzać jedynie za przyzwoleniem Mojej zwiększonej Rady państwa, zostawiając sobie tylko wyjątek w przypadku zagrażającéj wojny, a to o tyle, o ilebym ze względu na okoliczności nie był spowodowany do nadzwyczajnego zwołania Mojej zwiększonej Rady państwa. Wasza Miłość masz to Moje postanowienie udzielić zwiększonej Radzie państwa.

„Wiedeń 17 lipca 1860.

Franciszek Józef w. r."

Donau Ztg, która miała równocześnie wiadomość o powyższem piśmie cesarskiem, zapowiada na jutro, że oceni jego ważność i doniosłość. Dziś powiada tylko, że postanowienie JCMości podniesie kredyt państwa i wywrze wpływ na finanse, a dla wierzycieli skarbowych tudzież dla kontrybuentów podatkowych ma stanowić większą rękojmię. W końcu zaś dodaje, że udział Rady państwa w pomienionych czynnościach finansowych jest urzeczywistnieniem woli JCMci pod względem uczestnictwa ludów monarchii w sprawach publicznych.

Nie może i nie powinno nikogo zadziwiać, komu znane są obecne stósunki, że pod względem spraw wewnętrznych, publicystyka austryacka niemal wyłącznie zajęta jest Węgrami. Raz, że kraj ten najrozleglejszym jest ze wszystkich krajów koronnych, a przeto sprawy jego większy wpływ wywierać muszą na ogół interesów państwa, powtóre że zajął on stanowisko odrębniejsze względem państwa niż inne kraje, a wreszcie, iż w ostatnich szczególniéj czasach widzieć można w całem postępowaniu Węgrów tak zbiorowem jak korporacyjnem a nawet osobistem, pewną konsekwentność i systematyczność która już przez samą wytrwałość działania nabyła powagi i znaczenia i nie może być nawet przez przeciwników lekceważoną. W publicystyce też austryackiéj znalazły Węgry organa swoje, a przynajmniéj otwarte dla swoich celów kolumny dzienników wiedeńskich, nie mówiąc już o własnych dziennikach. Czasopisma wiedeńskie niemało liczą na Węgrzech abonentów, a liczba ta zawisła w znacznéj części od zachowania się tychże dzienników w obec tego wszystkiego co Węgrów obchodzi. Odkąd w Peszcie spalono parę dzienników wiedeńskich nieprzychylnych kierunkowi spraw publicznych w tym kraju, i odkąd wydano na nie za to wyrok potępienia, głos ich widocznie złagodniał. Nie obojętnem jest także to co się w Węgrzech dzieje i dla innych krajów koronnych, jakoteż dla stronnictw politycznych w całéj monarchii, gdy niektóre z nich schodzą się w wielu okolicznościach i pod niejednym względem z kierunkiem stronnictw węgierskich i wyraz swój znajdują w objawach i działaniu tych ostatnich. Dla tych powodów największą część kwestyj wewnętrznych absorbują sprawy węgierskie, i publicystyka w monarchii austryackiéj główną zwraca na nie uwagę.

Objawia się to widocznie w liście podanym wczoraj przez *O.-D.-Post* z Pesztu z 16 b. m. gdzie wielki położony jest nacisk na spotkanie się Arcybiskupa jagorskiego (z Erlau) X. Bartakowicza z jlnym Gubernatorem Węgier fzm. Benedekiem w d. 14 t. m. podczas jego objazdu po północnych Węgrzech. Arcybiskup miał bardzo żywą prowadzić rozmowę o stósunkach kraju, wykazując szczególniéj ten fakt, że wszystkie wyznania religijne w Węgrzech zarówno dążą do autonomii administracyjnéj, a przeto kościołowi katolickiemu jako najliczniéj w Węgrzech reprezentowanemu, nie może być obojętnem, gdy protestantyzm postawił się niejako na czele sprawy narodowości, albowiem reprezentując skutecznie prawa swojego wyznania, zarazem występuje w obronie politycznych praw Węgier. Arcybiskup bez ogródki wykazywał swoje ztąd obawy, że wszystkie części kraju z widoczną sympatyą śledzą każdy krok protestantów i uznają w nich duchową zasadę w walce o porządną polityczną organizacyę kraju. Temu udziałowi w protestanckim opozycyjnym kierunku sam kościół katolicki oprzeć się nie może, i na obchodzie jubileuszowym szkoły protestanckiéj w Sarosz Patak znajdowało się z kapituły katedralnéi jagorskiéj dwóch prałatów jako delegowani. Duchowieństwo katolickie w Węgrzech odznacza się niezawodnie wysoką oświatą, jakiéj w wielu innych krajach nieznajdzie; w Węgrzech panuje tolerancya jakiéj gdzieindziéj nieznają, albowiem mieszkańcy różnych wyznań mieszkają wszędzie prawie obok siebie; dziennikarstwo katolickie jest pełnem taktu i niewchodzi nigdy w spory o kwestye polityczne z dziennikami świeckiemi, duchowieństwo katolickie wywierało zawsze wielki wpływ na sprawy publiczne, biskupi zasiadali w senacie, a prymas był pierwszą po królu osobą. Katolickie duchowieństwo w Węgrzech upadłoby więc w znaczeniu i zapoznawałoby prawa swoje, gdyby chciało podrzędną grać rolę w sprawach publicznych. Takie jest zapatrywanie się duchowieństwa katolickiego w ogóle, które Arcybiskup Bartakowicz przedstawić miał Gubernatorowi.

— Gdy od wydania zeszłorocznego szematyzmu

---

doktrynery mają za waryata. Wszyscy głupi solennie, krzykliwi i niedołężni.

Mam zatrudnień nie bardzo wiele, ale na moje lenistwo uciążliwych. Stefka G. poezye teraz do druku gotuję, tu i owdzie wyrazy przestawiam i łagodzę. Mnie się Wacław bardzo podobał. Prócz tego literackiego zatrudnienia drukami, mam inne różne mniejsze i nudniejsze. Paryż tak obrzydziłem, że ledwie już mogę wytrzymać. Co zrobiłeś z Korsarzem i Moorem? Ja teraz Giaura przepisuję i z wielkim żalem musiałem poema szlacheckie zawiesić. Co za szkoda, że ty nie możesz gdzie zjechać na wiosnę. A może i zdołasz? żebyśmy znowu razem przesiedzieli z parę miesięcy. Ale to trudno powtórzyć.

Kilka miesięcy drezdeńskich mile wspominam. Stefka zdrowie zawsze mi sen odbiera i bardzo smuci. Pamiętasz, że ja mu radziłem pić wody, które mu tak zaszkodziły. Pani Potocka w Dreznie teraz, macie więc bardzo miłe towarzystwo. Pozdrów ją najmilej odemnie. Dobrzyckiej kłaniaj się.

Ale, ale, ale — na miłość Boską zaklinam cię, błagam cię, proszę cię, odeszlij Lindego Taczanowskiemu bez zwłoki do Horyni, bo on strasznie słyszę gniewa się za Lindego. Proszę cię jeszcze raz Lindego wyszlij, Zosi uściśnienie serdeczne.

Adam.

IV.

Paryż 20 kwietnia 1833 r.

Carefour de l'Observatoire Nr. 36.

Kochany Edwardku!

Z listów moich do Stefana G., wiesz że dotąd siedzę w Paryżu. Zamiary zbliżenia do Niemiec spełzły. Nie wiem wszakże czy tu długo zabawię i gdzie się obrócę. Mieszkam dwa miesiące już prawie za miastem przy Luxemburgu, dla użycia świeżej aury, a używam tylko dotąd śniegu, błota i słoty.

Piórem dosyć kiwam. Oprócz pomniejszych rzeczy napisałem kawałki do Dziadów. Fatalny Giaur przepisywany i poprawiany, strasznie mię nudził i męczył, i przerwał ważniejsze roboty. Przecież skończyłem, musiałem kończyć bo obiecano za to pieniądze, których dotąd nie przysyłają. Wróciłem teraz do wiejskiego poematu, który jest na dzisiaj mojem pieszczonem dzieckiem i który pisząc zdaje się że w Litwie siedzę. Gdyby nie Giaur, jużbym go może skończył. Dosyć powoli, ale ciągle idzie. Jakiż mi brak ciebie i Stefana! Zdaje się, że jak magnetyzowany z oczu towarzyszów ciągnie siłę, tak ja z was nabierałem ognia i ochoty. We trzech tak nam było dobrze! Możeby i wy byli razem czynniejsi. Tu pożerają wszystkich chwilowe wypadki i mnie często rozbiją na części duszę i trzeba ją potem w samotności sztukować i kleić.

Czytam mało, najwięcej dzieła Saint-Martina, teologiczne Baadera. Jeśli gdzie znajdziesz *Seherin von Prévost*, odczytaj. Mnie bardzo zajęła. Co czasu schwycę, poetyzuję. Wiele bardzo mam różnych zamiarów, ale je odpędzam nim Tadeusza skończę.

Mieszka tu ze mną Żegota, (Ignacy Domejko), i on mię ożywia rozmowami. Widuję się też z Witwickim, i polubiłem go. Z Bohdanem odległość wielka nas rozdzieliła, wszakże spotykamy się.

Jak zdrowie Stefka? Posyłamy arkusz pierwszy, (poezyj jego drukujących się naówczas w Paryżu), drugi się odbija, trzeci układa. Spieszymy jak można.

Przyszlij mnie proszę portret Stefana, koniecznie. Czy odesłałeś Lindego Taczanowskiemu? Zmiłuj się, zrób to. Żonę twoją uściskaj mocno, mocno. Jeśli będziesz miał córkę, daj imię Zosia-Marya, albo Marya-Zosia. Te imiona są dobrej wróżby. A syna nie chrzcij Adamem. Wybierz inne imię, tylko nie z pretensyami. Powiadam ci, że mię ta idea i bawi i uszczęśliwia widzieć cię ojcem. Bądź zdrów kochany Tatunio!

Adam.

V.

Paryż 23 maja 1833 r.

Rue Saint-Nicolas Nr. 73.

Kochany Edwardku!

Odebrałem od Stefana list z Drezna, a razem mam i późniejszą wiadomość z drogi, i że on tam znowu zapadł. Odgadniesz ile mię to boli. Stefan jest z ludzi, którzy i drugim i nam tak są potrzebni do życia, a tak ciągle słaby. Pisałem do niego list do Strasburga; załączam kartkę, przeszlij ją jeśliby Stefan był gdzie zatrzymany chorobą.

Twój listek jest bardzo melancholiczny, co mi się nie podoba. Mało donosisz o tem, co robisz. Czy przepisałeś twoje tłomaczenia? Co z niemi myślisz robić? Jeśli mnie pieniądze przyjdą, wezmę je sam tu drukować; jeśli nie, zawsze trzeba je na świat już puścić. Tu możebym przedał wydanie. Wygotuj jedną kopię dla mnie i przyszlij do Paryża.

Jeżeli będę mógł, pobiegnę do Szwajcaryi do Stefana. Dotąd siedzę w Paryżu; znowu wlazłem w miasto. Robię dosyć wiele; oprócz różnych postronnych, mimojazdowych pisań, kropię moje poema, którego pieśń czwartą dziś kończę. Żyję tedy w Litwie, w lasach, karczmach, ze szlachtą, żydami etc. Rzadko gdzie wychodzę; ciągle chodzimy i gawędzimy z Witwickim, moim bliskim sąsiadem, czasem z Zaleskim.

Gdyby nie poema, uciekłbym z Paryża. Czytam mało; w domu teraz jadam, o południu, po wiejsku, i ledwie mam kiedy potrzebę zajrzeć w miasto.

Proszę cię bardzo o portret twój, Zosi i Stefana. Musisz mieć przecie jaki portret Stefana. Nie odpisałeś mi czy Lindego w Poznańskie odesłano. Bardzo mi to ciąży na karku. W tych dniach byłem chory na grypę, alem się wychodził z choroby i teraz zdrów jak ryba. Wzdycham bardzo do dalszych części Dziadów; czasem kawałki do nich sztukuję. Poematu szlacheckiego, jak się przepisze, poszlę tobie z mojego rękopismu część przynajmniej. Zosię uściskaj i bądź zdrów kochany Edwardzie!

Twój *Adam.*

(Dokończenie nastąpi).

wojskowego znaczne zmiany zaszły tak w organizacyi władz wojskowych jak i w osobach tychże władz, a nowe wydanie szematyzmu nie prędko jeszcze nastąpi, przeto *Milit. Ztg* daje następujący wykaz stanu obecnego władz wojskowych:

Naczelnik najwyższéj komendy armii: Fmp. Arcyks. Wilhelm. Przełożony kancelaryi centralnéj: Fmp. Schmerling.—Jeneralni dyrektorowie: I. fmp. Franck, dla spraw wojskowych i sądowych; II. fmp. bar. Nagy, dla sztabu jlnego, korpusu pionierów i oświecenia; III fmp. Hauslab, dla artyleryi; IV. fmp. Arcyks. Leopold, dla inżynieryi; V. fmp. bar. Teuchert, dla spraw gospodarskich.—Prezes najwyższego senatu sądowego wojskowego: Fmp. bar. Dreyhann. Jlny kwatermistrz JCMości i armii Fmp. Benedek; zastępca jego: Fmp. bar. Ramming. Jlny inspektor jazdy: Jen. jazdy książę Franc. Liechtenstein. Jlny inspektor stadnin: Fmp. Ritter. Jlny inspektor zaopatrzenia: Jen.-major Mertens, zarazem jlny inspektor umundurowania. Jlny inspektor powózek: Jen.-major Castle. Jlny inspektor obrachunkowy: Radzca dworu Gaich. Komitet artyleryi: Jen.-major Fabisch. Komitet inżynieryi: Jen.-major Juliusz Wurmb. Komitet zdrowia: Naczelny lekarz sztabu Heidler. Prezes sądu apelacyjnego wojskowego: Fmp. bar. Kudrjafski. Dyrektor kancelaryi: Jenerał-major bar. Weigelsperg.

D a n i a.

W sporze duńsko-niemieckim ogłoszoną teraz została depesza pruska do posła pruskiego w Kopenhadze z dnia 29 czerwca wraz z memoryałem obszernym. Na depeszę bar. Schleinitza z dnia 16 maja minister duński Hall odpowiedział był zastrzeżeniem przeciw wyrażeniom na sejmie pruskim w sprawie szlezwickiéj. Skutkiem odpowiedzi pruskiéj pod dniem 29 maja, gabinet duński poczynił nowe zastrzeżenia w nocie swojej z dnia 10 czerwca. W téj nieustającéj korespondencyi ostatnią wiadomą notą jest odpowiedź pruska z dnia 29 czerwca na powyższą odpowiedź duńską, a którą ogłasza *Weser Ztg.* Jest ona datowaną z Baden-Baden, gdzie wówczas bar. Schleinitz przy Księciu Rejencie bawił.

Nota rzeczona pruska przechodzi w krótkości historyę korespondencyi dyplomatycznéj prusko-duńskiéj w sprawie szlezwickiéj i zbija twierdzenia Halla, jakoby Dania w układach prowadzonych w latach 1851 i 1852 nie przyjęła na siebie żadnych zobowiązań względem Związku niemieckiego co do Szlezwiku. Dalszy rozbiór tego drażliwego punktu mógłby zdaniem p. Schleinitza przyczynić się do rozdraźnienia obu stron bez ułatwienia porozumienia się. Protestuje on przeciw nadawaniu Szlezwikowi nazwy prowincyi duńskiéj, która to nazwa jest w niezgodzie ze stanowiskiem Księstwa prawném i traktatami zawarowaném. Zresztą zwraca minister pruski uwagę na rozprawy izb duńskich, które służą za dowód nadużyć względem Szlezwiku popełnianych.

Z memoryału przyłączonego do téj noty wykazuje się, że układy prowadzone w latach 1851 i 1852 między Prusami i Austryą z jednéj, a Danią z drugiéj strony, doprowadziły do umowy, w któréj Dania obowiązała się: 1) niewcielać Szlezwiku do Danii; 2) zapewnić Szlezwikowi niezależność i równouprawnienie tak jak każdéj innéj części państwa; 3) równouprawnienie narodowości niemieckiéj i duńskiéj. Państwa niemieckie — mówi memoryał — w skutku tych zobowiązań usunęły wojska związkowe egzekucyjne z Holsztynu i oddały władzę napowrót w ręce królewskie. Na podstawie téj umowy rozstrzygniętą powinna być cała kwestya, a wszystkie tłumaczenia téj umowy przez rząd duński nie mogą zmienić jej mocy. Związek niemiecki potwierdził tę umowę uchwałą z 29go lipca 1852, jaką w jego imieniu Austrya i Prusy z królem duńskim zawarły.

W ł o c h y.

W pierwszéj zaraz chwili, gdy dynastya i rząd neapolitański zdjęty przestrachem szukając ocalenia w zmianie dotychczasowego systemu politycznego oburzającego wszystkich przyjaciół i nieprzyjaciół, zatknął chorągiew włoską i ogłosił konstytucyę,— było dla wszystkich prawie widocznem, że środek ten wtenczas tylko uchronić go może od upadku, jeżeli zdoła zawrzeć przymierze z Piemontem i przez to wleje wiarę w swą poprawę w umysły Neapolitańczyków, poglądających z nieufnością i niedowierzaniem na ten zwrot swego rządu ku polityce włoskiéj i konstytucyi, którą już tyle razy przyjął w chwili niebezpieczeństwa, aby ją potem porzucić. Lecz układy o to przymierze idą zwolna i z trudnością i chociaż uprzątniono pierwsze przeszkody i nadzwyczajne poselstwo neapolitańskie przybyło 16go t. m. do Turynu, aby traktować o przymierze, nie ma jednak pewności, czy ten alians zawartym zostanie. Wprawdzie półurzędowe organa rządu francuskiego, który zdaje się życzyć sobie tego przymierza, oraz dzienniki włoskie pragnąc konfederacyi włoskiéj, utrzymują, że układy idą pomyślnie i wkrótce do szczęśliwego doprowadzą rezultatu, że Neapol przyjął warunki stawiane przez Piemont, a nawet powtórzyliśmy wczoraj, jakie są te warunki. Natomiast sądząc z półurzędowych dzienników piemonckich, a mianowicie z *Opinione* będącéj organem Cavoura, wnosić należy, że do przymierza jeszcze daleko i Piemont wzbrania się je zawrzeć. Oto co pisze pod tym względem *Opinione:*

„Układy o przymierze między Turynem a Neapolem napotykają nieprzepartą trudność w położeniu obecnem rządu króla Franciszka IIgo. Rząd ten niejest jeszcze utrwalony; wystawiony jest na tysiące niebezpieczeństw i nie uwolni się od nich dopóki konstytucya nie wejdzie w życie przez zwołanie parlamentu. Lecz czyż Izby zgromadzą się? Jestto przypuszczenie bardzo naturalne gdy idzie o państwo znajdujące się w położeniu anormalnem i w którem nowe instytucye przyjęte zostały z nieufnością bardzo usprawiedliwioną. Przypuśćmy, że Izby zgromadzą się we wrześniu; w takim razie rząd sardyński winien więc czekać, aby dowiedzieć się, jaki obrót weźmie polityka i jakie stronnictwo zajmie większość w parlamencie, jak silną będzie opozycya i jaką podporę da kraj rządowi. Przymierza między państwami wolnemi zależą od pewnych warunków. Gabinet się zmienia, parlament okazuje się przeciwnym przymierzu, rząd chwyta nowy kierunek polityczny odmienny od tego, pod którym przymierze nastawało i upada cała budowa układów o niego. Aż do zwołania parlamentu neapolitańskiego i aż do chwili w któréj będzie wiadome na którą stronę przechyli się waga, układy o przymierze nie mogą mieć żadnego rezultatu.

„Rząd neapolitański niemoże nastawać o zawarcie przymierza pod pozorem, iż jest zagrożony przez mocarstwa obce; żadne mu bowiem mocarstwo niezagraża. Żąda on przymierza, aby z jednéj strony przyciągnąć partyę liberalną w Neapolu, a z drugiéj strony skompromitować rząd sardyński. W istocie przywiązałby do siebie partyę liberalną przeciwną może dzisiejszemu porządkowi rzeczy w który niema ufności, mówiąc do niéj: czegóż chcesz teraz?; jestem w zgodzie z Piemontem a twoje dążenia są utopiami. Skompromitowałby rząd sardyński podsuwając przymierze w miejsce zjednoczenia.

„Nieutrzymujemy bynajmniéj, iż rząd nasz winien wywołać zjednoczenie Włoch przeciw woli ludów lub trzymać się polityki burzliwéj i agitacyjnéj; lecz powinien pozostawić ludności neapolitańskiéj wolność orzeczenia swobodnie o swym losie, niewywierając na nią wpływu i nakładając wędzidła na jéj wolę przymierzem którego warunki trudno według naszego zdania oznaczyć.“

Natomiast inny dziennik turyński, *Unione*, w artykule podpisanym przez p. Bianchi Giovini, mniéj przeciwny jest przymierzu i niewidzi potrzeby wahania się w jego zawarciu pod pewnemi jednak warunkami. Przyznawszy wprawdzie, że król Franciszek II wzbudza równą nieufność co i jego ojciec, pisze daléj:

„Lecz zdrady mają także kres i jednakowych niemożna popełniać bezkarnie dwa razy w krótkim przeciągu czasu. Jesteśmy przeto zdania, iż zastrzegając sobie pewne przez ostrożność warunki, należy przyjąć przymierze, które być może środkiem bardzo skutecznym do rozszerzenia i utrwalenia nowego porządku rzeczy w neapolitańskiem. Dlaczegóż nieżądać np. jako rękojmi, fortecy mesyńskiéj?“... „Zapytać się rządu neapolitańskiego: czy szczerze postanowiłeś wejść na drogę narodową po któréj postępujemy? Jeżeli tak jest, to daj nam dostateczną rękojmię, że nas nieoszukasz jak nas oszukał rząd przeszły, a zapewnimy ci całość twojego królestwa. Wielkie mocarstwa mogłyby zaręczyć ten układ; Rosya i Anglia prawdopodobnie przystałyby na to, Francya zaś nieodmówiłaby, wyjąwszy że ma jakieś inne zamiary, bo przecież przymierze to zgadza się z projektem konfederacyi podanym przez cesarza Francuzów. Wprawdzie projekt ten niemoże się pogodzić ani z Austryą ani z polityką Papieża; dlatego téż jednym z warunków na któryby musiał podpisać król neapolitański, byłby obowiązek przyłożenia się wszystkiemi siłami do wypędzenia Austryi z Włoch. Wiemy, że myśli które tu wyrażamy nie spodobają się większéj części naszych czytelników; jesteśmy jednak zdania, że w polityce nietrzeba uważać ani na przesądy, ani na przyjęte wyobrażenia. Swobodne wyrażenie naszych myśli, niepodległe jakiemukolwiek wpływowi i wolne od wszelkiego pochlebstwa dla uczuć popularnych, było zawsze jednym z naszych przymiotów, którego nikt nam niezdoła zaprzeczyć.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lipca. W tych dniach p. Józef Łepkowski wydał książeczkę pod napisem: „Kościołów krakowskich opisanie, wydane w Krakowie r. 1603“. Jestto przedruk z unikatu znajdującego się w bibliotece hr. Józefa Szembeka, a który niegdyś był własnością profesora Muczkowskiego. Dziełko to obok Pruszcza jest ważnym jakkolwiek pobieżnym tylko wykazem stanu kościołów krakowskich przed półtrzecia wiekami z okładem, a ktoby dołączył do niego widok Krakowa wydany w tym roku w litografii „Czasu“ podług ryciny Mateusza Meriana i Korneliusza Vischera de Jonge, w tymże samym czasie rysowanéj, znajdzie jakby uwidocznienie tego wszystkiego, co zawiera w sobie pomieniony opis kościołów. Dodany jest także spis królów polskich i biskupów krakowskich, a ten ostatni kończy się na objęciu katedry biskupiéj przez Maciejowskiego w r. 1600, któremu też drukarz krakowski Siebeneicher dziełko to poświęca. Opisanych jest 45 kościołów wówczas istniejących. Z tych nieistnieją już jako zburzone dwa kościoły na Zamku: Ś. Michała i św. Jerzego, na ulicy Grodzkiéj św. Magdaleny gdzie jest teraz plac tego imienia łączący tę ulicę z ulicą kanoniczą, WW. Świętych niedawno zburzony, św. Szczepana na placu Szczepańskim, św. Ducha przy ulicy Szpitalnéj, ŚŚ. Piotra i Pawła (oprócz istniejącego dotąd także w ulicy Grodzkiéj), św. Agnieszki na Stradomiu obrócony na użytek prywatny, św. Jakóba i św. Leonarda na Kazimierzu, św. Wawrzyńca nad Wisłą za Kazimierzem, św. Jadwigi na Stradomiu (przerobiony na urząd celny), św. Sebastyana śród łąki tego imienia za Grodzką bramą, św. Gertrudy za furtką Mikołajską, ŚŚ. Filipa i Jakóba tudzież św. Walentego na Kleparzu, dziś place puste, św. Krzyża na Kleparzu, św. Piotra na Piasku. W spisie tym nie dostaje kilka kościołów później wzniesionych, a z których i tak nie wszystkie zostały, chociaż byt ich niedawny, jak np. św. Urszuli, św. Michała. Lubo p. Łepkowski nieopatrzył téj nowéj edycyi dopiskami, któreby wykazały różnicę ówczesnego stanu kościołów od dzisiejszego, co wszakże byłoby zupełnie zmienić musiało cel i obszerność wydania, książeczka ta jednak ma wartość nietylko jako źródło współczesne, lecz zarazem jako pamiątka i wskazówka.

— Po dzień 16 lipca bawiło w kąpielach w Iwoniczu 182 familij, składających się z 450 osób.

— D. 13 lipca wyprawiono w Peszcie kocią muzykę pannie Lilli Buljowskiéj sławnéj artystce dramatycznéj węgierskiéj, która od parę lat oddała się gorliwie nauce języka niemieckiego, chcąc na scenie niemieckiéj występować, i teraz w Dreznie zawarła kontrakt z dyrekcyą teatru. Urzędnik policyjny wezwał naprzód młodzież do rozejścia się, ale gdy to niepomogło, wysłano oddział wojska. Z drugiéj strony w teatrze peszteńskim popisywała się śpiewaczka włoska La Grua, i nauczywszy się jednéj z pieśni węgierskich, odśpiewała ją po madziarsku, za co otrzymała w darze od młodzieży sierp (z Normy) na którego rękojeści były trzy kamienie o barwach węgierskich: brylant, rubin i smaragd.

— *Posener Ztg* zamieszcza obszerne sprawozdanie z procesu wytoczonego w Poznaniu przeciw radzcy policyjnemu Niederstetter, o którego skazaniu na trzy miesiące więzienia onegdaj donieśliśmy. Sprawa ta nie miała żadnego związku z obwinieniami deputowanego Niegolewskiego obwieszczonemi z trybuny sejmowéj i tyczyła się nadużycia dwukrotnie władzy urzędowéj, a pod tym względem miała niejakie podobieństwo ze znanym procesem dyrektora policyi Stiebera w Berlinie. Powodem procesów obu było ukrócenie samowoli policyjnej jaka się zagnieździła była za ministerstwa Westphalena, kiedy policya wchodziła w atrybucye sądów tak cywilnych jak i karnych i rozstrygała sprawy sporne albo karała bez wyroku przekroczenia należące do juryzdykcyi władz sądowych. O takie to nadużycia wytoczony był proces przeciw Niedersteterowi, o którym krótko powiemy na podstawie relacyi *Posener Ztg.*

Kupiec poznański Elkan Renard miał z tytułu wekslu pretensyę 5000 tal. do właściciela dóbr Bieńkowskiego, który długu swego na terminie (1go lutego 1858) nie uiścił. Renardowi szło o to, aby Bieńkowskiego który był wyjechał za granicę, zastąpił jego teść Moszczeński, będący zarazem hipotecznym wierzycielem na dobrach Bieńkowskiego. Renard nakłonił Niederstettera, że tenże zawezwał Moszczeńskiego z urzędu na policyę, i tam, jak świadkowie zeznali, po trzechgodzinnych namowach i groźbach, wymógł na 70 letnim starcu, iż podpisał weksle wystawione na 5000 tal. Moszczeński umarł, lecz zeznania jego do protokółu podyktowane, tudzież zeznania świadków wykazały, iż Niederstetter używał środków przymusowych, grożąc Moszczeńskiemu procesem kryminalnym i więzieniem policyjném, pod pozorem, że jeżeliby Renard pieniędzy nie odebrał, dałoby się tak proces ułożyć, iżby Moszczeński przedstawiony był jako się dopuścił oszustwa zostając w zmowie z zięciem swoim na szkodę wierzycieli. Moszczeński fizycznie i moralnie znużony, pod wpływem tych pogróżek podpisał weksle. Druga sprawa o którą Niederstetter był obwiniony o nadużycie władzy urzędowéj tyczyła się aresztowania mosiężnika Plewkiewicza, który miał był w piwiarni powiedzieć: „jeżeli znowu przyjdzie do czego, to wszystkich niemców i żydów wywieszają.“ Sprawa ta zamiast być przesłaną do prokuratoryi, policyjnie została rozstrzygniętą. Prokurator powiada, że aresztowanie Plewkiewicza było nieprawne, albowiem wyrażenie przez niego użyte było zbyt ogólne, aby się ściągało do pewnych faktów i osób, że sprawa nie była tak naglącą, aby obwinionego natychmiast aresztować trzeba było, że zresztą aresztowanie nie nastąpiło na gorącym uczynku, gdyż Plewkiewicz usprawiedliwiał się wprzód osobiście w policyi, a przeto celu niemiało żadnego i że należało pozostawić tę rzecz prokuratoryi. Niederstetter bronił się osobiście, przypominał proces Stiebera, z którego wnosił, że całe to przeciw niemu postępowanie ma cechę tendencyjną, i upominał sąd, aby się niedał przeciw niemu uprzedzić z powodu pogłosek rozsiewanych. Wyrok jak donieśliśmy zapadł na trzy miesiące więzienia. Motywa wyroku zgadzały się z motywami wniosku prokuratora. Sala sądowa była pełna słuchaczów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 lipca. Dzisiejszy *Monitor* podaje osnowę listu sułtana do Cesarza Napoleona z d. 16 b. m. Sułtan przypuszcza, iż Cesarz jest przekonany z jak wielką boleścią on (sułtan) dowiedział się o wypadkach w Syryi. Będzie się starał wszystkich sił użyć, aby tam przywrócić spokój i bezpieczeństwo, ukarać surowo wszystkich winnych, ktokolwiek oni są i wszystkim sprawiedliwość wymierzyć. Aby zaś niebyło żadnéj wątpliwości względem zamiarów rządu tureckiego, powierzono Fuadowi-paszy, którego zasady zna Cesarz, to ważne posłannictwo.

Paryż 18 lipca. *Constitutionnel* zamieszcza artykuł p. Grandguillota o rzeziach syryjskich. Mówi on, że Turcya dowiodła braku sił i przezorności. Wielkie złe się stało, lecz Europa uprzedzona, nie dozwoli ani żeby złe daléj się szerzyło, ani też by powtórzyć się miało. Europa będzie pamiętać na to co się należy ludności tak długo uciśnionéj przez trzy wieki niewoli.

Marsylia 17 lipca. Z Bejrutu otrzymano z5go b. m. następujące szczegóły, malujące powstanie rzezi. Pewien chrześcianin wyzywany przez turka zabił go, lud chwycił za broń i rzucił się na chrześcian, opanował ulice i zmusił władze do stracenia zabójcy. Obecność okrętów powstrzymała dalsze nieszczęścia. Wychodźtwo jest niezmierne: tysiące maronitów i mnóstwo rannych zalega miasto, a siostry miłosierdzia żywią ich. Kapitan Laroncière objeżdża brzegi i dostarcza żywności wychodźcom. Okręt „Castravant“ broni portu a „Jenny“ Sydonu. Chrześcianie Damaszku trzymają się w domach zamknięci. Kanclerz konsulatu francuskiego działa z wielką energią. Abd-el-Kader wspiera go z 1200 Algierczykami. P. Portalis, francuski tkacz w Libanie, wyratował kilka wsi okolicznych, dał schronienie 1800 wychodźcom i odparł nieprzyjaciela. Pasza układać się chce o pokój, a Maronici żądają wynagrodzenia.

Medyolan 18 lipca. *Unione* donosi: Według listów z Rzymu, książęta Borghese, Aldobrandini, Salviatti i Patrizi, opuścili Rzym i przenieśli się do Paryża. Z Neapolu donoszą do *Perseveranza*, iż Liberio Romano (który od chwili ogłoszenia konstytucyi został prefektem policyi) zamianowany jest teraz ministrem spraw wewnętrznych, a jenerał Pianelli ministrem wojny. Równocześnie z poselstwem neapolitańskiem przybyło do Turynu poselstwo sycylijskie, złożone z pp. Amari i Busacca. *Unione* utrzymuje, że p. Depreti, jadący w posłannictwie od rządu sardyńskiego do Sycylii, wiezie własnoręczny list Wiktora Emanuela do Garibaldego. Według prywatnéj depeszy z Rzymu tu nadeszłéj, Papież wysłał p. Corcelles w nadzwyczajném posłannictwie do Paryża.

Uwaga politycznego świata europejskiego zwrócona jest teraz ciągle na dwie główne sprawy, *wschodnią* i *włoską*, z których pierwsza, wschodnia coraz więcéj przeważać zaczyna. Wiadomość o własnoręcznym liście Sułtana do Cesarza Napoleona, podana w powyższéj depeszy, jest najważniejszą z dzisiaj nadeszłych co do téj sprawy doniesień; gdyż przez list ten Sułtan apeluje niejako do wspaniałomyślności Cesarza Francuzów, aby pozwolił jeszcze saméj Porcie zająć się przywróceniem porządku i bezpieczeństwa w Syryi. Jestto ostatnie dyplomatyczne może wysilenie Turcyi dla odwrócenia interwencyi francuskiéj, a jeżeli damy wiarę wiadomościom podanym w dzisiejszych dziennikach niemieckich, kilka mocarstw uczyniło uwagi przeciwko projektowi przez Francyę przedstawionemu, aby wojska francuskie zabezpieczyły chrześcian w Syryi i przywróciły tam spokój. Względem tego projektu ma się teraz toczyć korespondencya telegraficzna między gabinetami. Rząd jednak francuski zwiększa swe siły przy brzegach Syryi, i wątpimy, aby opóźniał dłużéj czynne wystąpienie i czekał zaczem jeszcze nowe tysiące chrześcian padnie ofiarą coraz silniéj poruszonego fanatyzmu muzułmańskiego. Przypominamy tu, że jeszcze 1go czerwca gdy się rozeszła wieść o mordach w Libanie i Damaszku, pojawiło się silne wzburzenie, miejscowa ludność i konsulowie wysyłali kuryera za kuryerem prosząc o pomoc, gdyż rzeź lada chwila wybuchnąć może, a sam pasza dowodzący w Damaszku oświadcza, że nie ma siły jéj przeszkodzić, a może nawet nie miał i woli jéj powstrzymania. Lecz dyplomacya innych mocarstw a szczególniéj angielska wstrzymywała Francyę od czynnego wystąpienia, dopóki fakt spełnionym nie zostanie. W Damaszku fakt spełnił się: w pierwszych chwilach rzezi padło trupem 500 chrześcian, mnóstwo kobiet uprowadzono do haremów. Nie mamy jeszcze wiadomości o dalszych scenach mordu które zapewne w daleko straszniejszéj wykażą je postaci. Czyż jeszcze ma czekać Francya, zaczém wytną chrześcian w innych miastach syryjskich, gdzie co chwila obawiają się rzezi?

Sprawa włoska obraca się w téj chwili głównie około pytania, czy będzie lub nie będzie zawarte przymierze między Neapolem a Piemontem. Pytanie to jest nietylko dla rządu neapolitańskiego hamletowskiém pytaniem „być czy nie być“, lecz od jego rozwiązania zależy dalszy obrot wszystkich spraw we Włoszech w jeden lub drugi kierunek: ku Konfederacyi państw lub też ku Zjednoczeniu w jedno państwo. Przymierze — to Konfederacya, odrzucenie przymierza — to dalszy krok ku Zjednoczeniu. Lecz prócz usposobienia samego rządu piemonckiego z jednéj, a rad Francyi z drugiéj strony, na zawarcie lub odrzucenie przymierza wpłynąć muszą toczące się dopiero wypadki w Neapolu i walka w Sycylii: po pierwsze, rozwój lub wywrócenie konstytucyjnego porządku w Neapolu; a powtóre, pomyślne lub niepomyślne dalsze działanie Garibaldego. Wyżéj pod oddziałem „Włochy“ przedstawiamy jak prawdopodobnie stoi teraz to pytanie względem przymierza.

W Teplicach ma się odbyć zjazd Cesarza Jmć Austryackiego z księciem Rejentem Pruskim. Pisze o tem powyżéj nasz korespondent wiedeński, i wczorajszy *Dresdner Journal* zamieszcza depeszę telegraficzną z Wiednia o tym zjeździe. Nie wiadomo, czy przybędzie na zjazd do Teplic król Bawarski, bawiący obecnie w Grefenbergu, jakotéż czy się tam zjadą inni jeszcze panujący niemieccy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 20 lipca wieczór. Dzisiejsza *Donau Zeitung* donosi, że Książę Rejent pruski pismem swojem wydanem z Baden-Baden do Cesarza Jmci austryackiego zaprosił go na zjazd do Teplic. Cesarz Jmć w odpowiedzi na to pismo oświadczył, iż przystaje na proponowane przez Księcia Rejenta miejsce zjazdu, który nastąpi 25go bm.

Peszt 20 lipca. Z powodu przygotowanéj wczoraj, mimo zakazu policyjnego, serenady z pochodniami na cześć superintendenta Sekacza, powstało zbiegowisko, dla rozegnania którego użyto siły zbrojnéj. Nikt przy téj sposobności nie został raniony, lecz zaszły aresztowania. O północy spokojność była przywróconą.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym, w zestawieniu cen mąki z tęczyńskiego i podgórskiego młyna zaszła pomyłka. Zamiast bowiem liczby 21·00 zr. w *pierwszym* wierszu (tyczącéj się młyna w Podgórzu), powinno być 12·00 zr.

W liście wiedeńskim wczorajszym w końcu pierwszego ustępu, *zamiast:* „czy Francya wytrzyma to przesilenie“ *popraw:* „czy Turcya itd.“

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 20 lipca	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	359	353
Ruble obrączkowe agio.	107	106
Talary pruskie za 150 złr. now.	79¼	78½
Srebro nowe . . . złr.	127	126
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne . . . „	5 94	5 86
„ austryackie . . . „	6 2	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	85 —	84⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	72 25	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 50% „	189	187½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¾	99

Wiedeń 20 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	108	35
Hamburg 100 Marków	95	50
Londyn 10 L.	126	—
Paryż 100 franków	50	25
Dukat	6	3
5% Metaliki	70	25
„ na walutę austr.	66	25
4½% „	62	50
4% „	55	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	123	50
„ „ 1854	95	—
„ „ 1860	96	—
„ Kredyta ruchomego	106	—
Pożyczka narodowa	80	30
Obligacye indemn. galic.	71	25
Akcye bankowe	844	—
„ kolei północnéj	1891	—
„ kredyta ruchomego	191	—
„ kolei francusko-austryackiéj	260	—
„ „ Nadcisańskiéj	126	—
„ „ galicyjskiéj Karola Ludwika	138	—

Lwów 18 lipca		
Dukat holenderski	5 98	5 93
„ austryacki	6 3	5 96
Półimperyał rosyjski	10 39	10 27
Rubel rosyjski	2 —	1 97
Talar pruski	1 92	1 89
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 —	84 25
Oblig. indemn. bez kupon.	71 63	71 5
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 50	79 50

Warszawa 18 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . „	93 30	92 80
kupon	—	1 20
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 98	14 96
kupon	—	— 4⅓

Wrocław 19 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78 7/12	—
Polskie bilety bankowe	89¼	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¼
„ „ „ 3½%	—	92 5/12
Oblig. krak.-szląsk.	77¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 20 lipca. Wczoraj zwieziono z Królestwa Polskiego bardzo wielkie ilości zboża; pokup szedł łatwo i żywo, wszelako gdy znaczne zrobiono oferty, przeto ceny nieco się zachwiały i posiadacze zboża musieli je zniżyć. Osobliwie zaś żyto spadło o 1 do 1½ złp. na średnich gatunkach; pszenica częścią trzymała się dawnéj ceny, częścią zaś o 15 gr. niżéj. Żyto płacono w ogóle po 21, 22, 22½ złp., celniejsze ziarno 23—24 złp. Pszenica w ogóle 33, 34, piękniejsze 35 do 36 złp., a ziarno wyborowe do 37 złp. Jęczmienia także nieco więcéj wystawiono na sprzedaż, średnie i poślednie gatunki nie znajdowały odbytu, piękny zaś jęczmień na krupy po 15 gr. do 1 złp. niżéj na korcu kupowany łatwo. W ogóle mimo zachwiania się cen, nie było właściwie zmiany, a po notowanych cenach sprzedaż szła łatwo i obficie. — Na targu dzisiejszym, tylko żyto na wywóz było w ruchu i to po cenach nieco zniżonych. W pszenicy i innych rodzajach zboża ruch się nie powiększył, tak iż posiadacze zapasów na własne ryzyko wysyłać je musieli za granicę Na miejscową potrzebę kupowano bardzo mało; żyto tylko wystawiono na sprzedaż, lecz nie było kupujących z powodu, że nie chciano spuszczać z cen nominalnych. Żyto na wywóz płacono za 162 funtów po 3⅔, 3¾ aż do 3⅚ talarów w monecie pruskiéj.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 19 do 20 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Laiml kaw. Dedina ck. jenerał z Preszburga. Zofia Błotnicka wł. dóbr z Dzikowca. Gertruda Zakliczyna wł. dóbr z Koćmierzowa. Michałowski nauczyciel z Witkowic. Schmelc obyw. z Galicyi. Franciszek Wellal nadkom. ze Lwowa.

Wyjechali: Jan Schwarz Dr, Franciszek Foitik wł. dóbr do Bielska. Jan Czapski, Kotliński Władysław ob. do Warszawy. Ignacy Monkowski, Jan Tański ob. do Królestwa. Fortunat Falko wł. do Galicyi. Artur Piechowski ob. do Krynicy.

HOTEL ROSYJSKI. Zubrzycka Laura wł. dóbr z Rabki. Wisberg Józef dzierz. z Łowczówki. Statler Ignacy fabryk. z Warszawy. Petrowicz Ksawery wł. dóbr z Wołoszkowic. Kosarek Alojzy, Hoher Michał ck. urz. z Czerniowic. Sokólska Kazimiera ob. z Dąbrowy. Friedbergowa Amalia obywat. z Sambora. Sarnecki Napoleon wł. dóbr z Podola. Hr. Wodzicki Władysław z Niedźwiedzia. Suchecka Anna ob. z Mileszki. Krukowski Tomasz prob. z Przemyśla. Waliburski Andrzéj prob. ze Słupia. Luboszczyński Józef ob. z Rosyi. Hołyński Zenon oficyal. z Nagoszyna. Szancer Ludwik Dr. prawa z Wiednia.

HOTEL SASKI. Wojciech Hradel lakiernik z Przemyśla. Emilia Rudnicka z siostrą, Adam Majzel, Marya Brzeska, z bratem, Aleksander hr. Przeździecki, Kazimierz Linowski z fam. wł. dóbr z Królestwa. Wojciech Jaworski ob. z żoną z Warszawy.

Wyjechali: Eustachy Czarnomski urz. do Karpat. Feliks Podczaski, Albert Kulikowski ob. do Szczawnicy. Józef Straszyński na pryw. mieszkanie. Aleksander hr. Przeździecki wł. dóbr do Sącza. Klara Juszkiewiczowa ob. do Galicyi. Wiktor Rudkiewicz wł. dóbr do Krynicy.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[Nr. 7,715]. Na pomnożenie funduszu pożyczkowego Arcyksięcia Rudolfa dla podupadłych rzemieślników krakowskich, złożyli: (w wal. ustr.)

a) Zgromadzenie Cukierników . . . 18 złr. — kr.
b) „ Złotników . . . 10 „ — „
c) „ Kominiarzy . . . 8 „ 50 „
d) „ Ślusarzy . . . 10 „ — „
e) „ Mydlarzy . . . 11 „ — „
f) „ Fryzyerów . . . 6 „ — „

Ofiary te dobroczynne z wyrazem podzięki podaje się do publicznéj wiadomości.

Z Prezydyum Magistratu król. głównego Miasta Krakowa dnia 12 lipca 1860 r. (696)

Inseraty.

UWIADOMIENIE.

Wyszło tymi dniami nakładem autora a drukiem podpisanego dzieło pod tytułem:

WSPOMNIENIA
z pielgrzymki do Ziemi świętéj.

napisał
Ks. Feliks Gondek,
pleban z Krzyżanowic (dyecezyi Tarnowskiéj).

Jako księgarz, po zasiągnieniu zdania osób fachowych, nie wypada mi o tem dziele powiedzieć, jak tylko to: że jest z takim zachwytem, uczuciem i religijnością napisane, że przeczytawszy kilka kartek, niepodobna jest książki, nie ukończywszy jéj, odłożyć na bok, a to z téj przyczyny, że autor nie zapuszcza się w drobiazgowe a czasem i nudzące opisy, tylko opisuje o miejscach Ziemi św. więcéj znanych i na tle tychże wyrabia myśli, uwagi, zastosowania praktyczne, po największéj części oryginalnie i prawdziwie po mistrzowsku oddane. Uznają to ci z szanownych czytelników, którzy już to dzieło czytali, a rozprzedało się już w przeciągu kilku dni po wyjściu z druku do trzystu egzemplarzy. Dzieło to, jak już fachowe osoby osądziły, zajmie czytelników wszelkiego stanu, wieku i płci; w sposób rozczulający, zapozna z miejscami świętemi, nadewszystko nauczy poznać Wschód i jego niektóre zwyczaje; dla tego książka ta jako nauczająca ma tę wartość, że się ją i kilka razy da z pożytkiem i zajęciem czytać. Ponieważ podpisany dosyć korzystnie od autora na własność nabył pierwsze wydanie, przeto ustanawia się cena jednego egzemplarza w jednym dużym tomie obejmującym 16 arkuszy ścisłego druku, tylko na 1 złr. 50 kr. wal. austr. — Dostać można egzemplarzy także po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, gdzie już są rozesłane. Wszelkie zamówienia listami opłaconymi wraz z załączoną kwotą 1 złr. 50 kr. wal. a., natychmiast podpisany uskuteczni.

Bochnia w miesiącu czerwcu 1860 r.
(633-3) *W. Pisz.*

KARTA
środkowéj Europy
ze szczegółowem oznaczeniem
dróg żelaznych
i kamiennych, parochodowych rzek i zdrojowisk, podług najnowszych podań, staraniem (631-3)
Redakcyi „POSTĘPU“
wypracowana, będzie do nabycia: dla przedpłacicieli po złr. 3, — po wyjściu cena podniesioną zostanie na 5 złr.

Osoby życzące sobie nabyć tę kartę po tańszéj cenie, raczą się wcześniéj prenumerować w księgarni Baumgardtena i w Administracyi „Czasu.“

(647) **Nr 22gi CENNIKA** (3)
prawdziwych holenderskich
Cebulek Kwiatowych
właśnie wyszedł z druku
z którym połączony jest Dodatek najnowszych Roślin z cieplarń, oranżeryj i wolno rosnących, po cenie zniżonéj — między niemi najnowszych Begonij, Caladij, Georginij itp.

Na łaskawe zapytania przesyłam ten Cennik oraz i sam główny Katalog nad 100 stronnic zawierający, odwrotną pocztą bezpłatnie.

Planitz przy Zwickau w Saksonii. **G. Geitner.**

Niżéj podpisany oświadcza szanownéj Publiczności, że przez czas feryi szkolnych przy następujących cenach dawać będzie lekcye **jeżdżenia konno.**

Dla 4 panów z wystawieniem 4 koni w jednéj godzinie po 75 kr.
„ 2 „ „ 2 „ „ 1 złr. — „
Lekcya pojedyncza . . . 1 „ — „
„ „ dla damy . . . 1 „ 50 „
Konie młode przyjmuje do tresowania. — Ulica Starowiślana Nr. domu 77. (676-3) *Boznański.*

Jak najpiękniejsze i najlepsze
Sery Limburgskie
zawsze do nabycia
w Fabryce Serów w **Pisarach** pod **Krzeszowicami** u podpisanego fabrykanta serów.
(669-2 3) *Rudolf Bruhy*, ze Szwajcaryi.

PROSZKI SEIDLITZKIE
MOLLA.

Na Paryzkiéj wystawie powszechnéj w roku 1855 wyszczególnione medalem zasługi.

Skład centralny wysyłek: Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

UWAGA. By proszki te z innemi podobnemi wyrobami nie zamieniać, i wszelkiemu bezprawnemu nadużyciu mojéj firmy skutecznie zapobiedz, znajduje się nietylko na wierzchu pudełeczka, lecz oraz i na każdym papierku proszki te zawierającym mój znak fabryczny „Moll's Seidlitz Pulver *wodnym drukiem* oznaczony.

Cena zapieczętowanego pudełeczka oryginalnego 1 zł. 25 kr. w. a. Instrukcya użycia we wszystkich językach.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną skuteczność, przed wszystkiemi dotąd znajomemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce, jak to tysiace ze wszystkich części naszego znacznego Cesarstwa przychodzące podziękowania niezaprzeczony dowód stanowią, że proszki te w wypadkach *zadawniałych zatwardzeń, niestrawności, zgagi, w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, palpitacyach serca, nerwowéj hipochondryi, zbytniéj ustawicznéj skłonności do wymiotów* i t. p. z jak najlepszym skutkiem używane zostały. Korespondencye te wzrosły już do bardzo znacznej ilości, i zawierają najliczniejsze potwierdzenie takich pacyentów, którzy wyczerpnąwszy bezskutecznie wszelkie środki alopatyczne i hydropatyczne, do tego pojedyńczego domowego środka się udali i naraz tak długo nadaremnie poszukiwane trwałe ustalenie swego osłabionego zdrowia usyskali. Między temi uznanie wyrażającemi pismami znajdują się pochwalne listy prawie każdej warstwy społeczeństwa, ze stanu gospodarzy, wojskowości i profesorów, kupców, rzemieślników, artystów, właścicieli dóbr, urzędników i wojskowych, nawet aptekarzy i lekarzy i takich osób obojej płci, którym dotąd najsłynniejsze wody mineralne najmniejszéj ulgi nie sprawiły, i którzy jedynie i wyłącznie przez regularne użycie prawdziwych proszków Seidlitzkich do zdrowia przyszły.

Skład tych proszków utrzymują:

w Krakowie pp. F. J. Kirchmayer i Syn i p. Dr. Floryan Sawiczewski,

w Biały, aptekarz p. Kellner — *w Brodach*, p. Fr. Dekert — *w Czerniowcach*, p. Różański — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brzeżanach.* p. Józef Żminkowski — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jaśle* p. J Rohm aptekarz — *Kołomyi*, p. W. Kupfermann — *w Limanowie*, p. A. Müller — *we Lwowie*, p. P. Mikolasch aptek. — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w Nowym-Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaszek apt. — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* p. F. Gaidetschka i Syn — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Starymmieście*, p. J. Belka — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, apt — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Radautz*, p. Resch — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tyśmienicy*, p. Karol Neki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltini — *w Zaleszczykach*, pp. J. Kodrębski i Spółka.

Wszystkie powyżej wspomnione firmy przyjmują także wszelkie zamówienia na prawdziwy

OLEJ Z TŁUSZCZY WĄTROBIANEJ MIĘTUSOWEJ

wyrobu *Lobry i Poton w Utrechcie w Niderlandach*

jedyny gatunek, który przed każdém napełnieniem flaszek przez profesora p. Müllera chemicznie badanym i w butelkach cynkową kapslą zamkniętych rozsyłanym bywa, na których się firma domu *Lobry i Porton* znajduje.

Ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów z tłuszczu wątroby wyrabia się najstaranniejszem zbieraniem i wydzielaniem miętusów, i nieulega zupełnie żadnéj dalszéj chemicznéj preparacyi; z tego powodu znajduje się płyn w naszych opieczętowanych flaszkach zawarty całkiem w tym samym nieosłabionym pierwotnym stanie w jakim go natura bezpośrednio utworzyła.

Prawdziwy oléj miętusowy używają z jak najlepszym skutkiem wszystkie znakomitości lekarskie Europy jako szczególny środek leczący w słabościach piersiowych i płucowych, w skrofułach i słabości zwanej „*Rhachlis*“ w wypadkach reumatycznych i pedagrycznych, zastarzałym wyrzutom skóry, zapaleniu ócz, słabościach nerwowych i t. p.

We flaszkach oryginalnych wraz z instrukcyją użycia po 2 Zł. 10 kr. — i 1 Zł. 5 kr. w. a.

(134-13-46)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE. (611-35)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł.	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	30	11	33	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic
dto dto Nr. 2 dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	327''' 23	+20°8	61	wschodni średni	pogoda z chmurami		+11 9	+20' 8
	10	27 42	15 2	90	zachodni słaby	„	„		
20	6	27 70	13 0	92	wschodni średni	„	„		

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

(DODATEK.)

Dodatek do N. 165 dziennika „CZAS“ z d. 21 Lipca 1860.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[L. 4549]. C. k. Sąd krajowy krakowski zawiadamia niniejszém, że do depozytu byłego Trybunału Krakowskiego jeszcze w r. 1802 następne sumy wniesione zostały, a mianowicie:

1) na rzecz masy niewiadomych właścicieli i niewiadomych sprawców gotowizna 179 złr. 26 1/2 kr. i kosztowności w wartości 72 złr. 23 kr.
2) na rzecz masy Agaty Szymczykiewicz kwota 17 złr. 54 kr. wreszcie
3) na rzecz masy Franciszka Molęckiego 35 złr. 41 kr.

Powyżéj wymienione kwoty łącznie z sumą 27 złr. z masy Andrzeja Kotowskiego w r. 1809 Filipowi Bondy wypożyczonemi zostały, od których uiszczone procenta następnie na kilku realnościach w Krakowie ulokowano.

Gdy od więcéj jak 30 lat nikt się z pretensyami do rzeczonych mas nie zgłosił, a właściciele tychże z istnienia i z miejsca pobytu są niewiadomi, przeto wzywa się wszystkich, którzyby do mas wyżéj wymienionych pretensye rościć mogli, ażeby się z temi w ciągu roku, sześciu miesięcy i trzech dni od dnia dzisiejszego rachując, tém pewniéj do tutejszego c. k. Sądu zgłosili, ile że w razie przeciwnym po bezskutecznym upływie tegoż terminu rzeczone depozyta na rzecz skarbu przyznane będą.

Kraków d. 18 czerwca 1860 r. (639-3)

[N. 10639] **Ogłoszenie Licytacyi.** (660-2-3)

Magistrat Król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży trzech Sikawek miejskich Nr. 3, 4. 5, odbędzie się w dniu 7m sierpnia 1860 w gmachu Magistratu w Biórze Departamentu IVgo o godzinie 10éj zrana publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 85 fl. w. a. za sikawkę Nr. 3, zaś za sikawkę Nr. 4, 50 fl. w. a., a za sikawkę Nr. 5, 65 fl. w. a. Należytość wylicytowana zaraz winna być zapłaconą.

Kraków dnia 25 czerwca 1860.

Pferde-Licitationen.

In dem Militär Gestüte zu
Mezöhehyes in Ungarn
werden am **16**ten, **17**ten und **18**ten **August**,
dann im Militär Gestüte zu
Radautz in der Bukowina
am **20**ten und **21**ten **September** d. J.
Licitationen abgehalten, wobei eine grössere Anzahl guter Pferde, Stuten und Wallachen, meistens 4, einige 5 jährig, zum Verkauf gelangen.

Kauflustige werden hiezu eingeladen.

Von der kais. kön. General-Militär Gestüts-Inspektion.

Wien am 15. Juli 1860. (700-1-3)

LICYTACYA

oryginalnych hiszpańskich baranów skakunów, owiec macierznych i skopów na c. k. familijnych dobrach **Hodonin (Göding)** i **Holicz.**

Dyrekcya ces. król. czyni niniejszem wiadomo, iż
dnia 21 sierpnia rb. w Hodoninie w Morawii,
a **dnia 22 sierpnia** w Holiczu na Węgrzech
za gotowe pieniądze, sprzedawać się będzie znaczna ilość starych i dwuletnich
baranów skakunów, owiec macierzych i skopów,
jako też kilka sztuk
rogatego bydła.

Życzący kupować, raczą więc zgłosić się dnia **21 sierpnia** na Hodonińskim folwarku, a dnia **22 sierpnia** w zamku Holickim o godzinie **10** przed południem.

Wiedeń dnia 17 lipca 1860 r. (697-1-5)

Inseraty.

[621] (4-12)

Prawdziwy **Tłuszcz** mietu- 

Bergenowski **z wątroby** sowéj.

wyrobu **M. KROHM i Spółki w Bergen**
w oryginalnych butelkach po złr **2** kr. **10** i złr. **1** kr. **5** w. a.

Podług relacyi *„Tygodnika Lekarskiego“* z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52, został tłuszcz ten z wątroby miętusowéj przez jednego z panow Chemików ck. Sądu krajowego Wiedeńskiego chemicznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszéj jakości, jaki do użytku lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Główny Skład w KRAKOWIE utrzymują: **F. J. Kirchmayer i Syn.**

UWIADOMIENIE.

FRYD. MUTTONÉ
MAJSTER KOTLARSKI

ma zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, że wieloletnia czynność i praktyka w najrozmaitszych gałęziach tego fachu w najsłynniejszych fabrykach kotlarskich Francyi i Niemiec, niemniéj zaufanie, jakie i u krakowskich Obywateli dotąd sobie zjednał, stawiają go w możności odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, przeto poleca się z wszelkiemi wyrobami kotlarskiemi, mianowicie:

wyrabia **naczynia kuchenne, miedziane dobrze pobielane, miedziane pobicia dachów, wszelkie przysposobienia do łazien, parowe aparata wszelkiego rodzaju dla browarów, gorzelni i cukrowni,** jakotéż **sikawki, pompy i wodociągi** wszelkiego rodzaju z miedzi, ołowiu i żelazne

Pobielanie naczyń kuchennych jako i wszelkie **reparacye** do tego fachu należące, będą tanio i jak najprędzéj uskutecznione.

Będzie jego wyłącznem staraniem, by zupełne zadowolenie szanownéj Publiczności uzyskać i utrzymać, uprasza przeto o łaskawe i liczne zamówienia.

☞ **Lokal do zamówień i Skład znajduje się na Piasku pod Nr. 37 w Krakowie.** (683-2-3)

We wszystkich c. k. austr. krajach
słynnie znane
UNIWERSALNE
Reumatyczne Płótno

przeciwko wszelkim cierpieniom podagry i reumatyzmu, toż przeciwko wszelkiemu kurczowi w rękach i w nogach a szczególniéj nabrzmieniu żył, artryzys w głowie, spuchnięciu członków, przeciwko wywichnięciu i kolkom z zupełnym skutkiem jako pierwszy i jedyny środek zaleca się.

Wyciąg z gazety „Pester Loyd“ N. 88.

Niedziela dnia 15 kwietnia 1855 r.

Zawiadomienie centralnego Komitetu w Wiedniu przez peszteńską Izbę handlową i przemysłową, względem udziału w wystawie rolniczéj i przemysłowéj w Paryżu.

Klasa XII.

Karol Weber (firma Emil May in Ofen Christinenstadt) przysłał 2 sztuki swego patentowego Reumatycznego Płótna, które od 10ciu lat wyrabia. Nadzwyczajnie szybkie uleczanie reumatycznych i podagrycznych słabości, zwróciły na ten wyrób uwagę i przyczyniło się do rozpowszechnienia go po wszystkich krajach Europy.

W paczkach z opisem użycia po Złr. 1 c. 5, mocniejsze na zastarzałe słabości po Złr. 2 c. 10 wa.

jak również sławny

Paryski Uniwersalny Plaster

przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 c.

Tylko prawdziwe dostać można: w Krakowie u p. **Teofila Seiferta**, we Lwowie u p. Franciszka Tomanka w aptece pod srebrnym Orłem, w Stanisławowie w aptece p. Jana Tomanka, w Samborze u aptekarza p. J. Kriegseisena. (665-2-4)

WODA KSIĄŻĘCA
AUGUSTA RENNARD
W PARYŻU.

Chcąc się o nadzwyczajnéj skuteczności tego cudownego płynu przekonać, potrzeba tylko po zwykłem myciu wodę tę należycie poruszyć, gąbkę w niéj umaczać i skórę jednostajnie zwilżyć nie obcierając się, a otrzyma się aż do najpóźniejszego wieku płeć białą, gładką, czystą i delikatną.

Ci zaś, którzy nieczystą skórę mają, muszą tę wodę kilka razy na dzień na wyż wymieniony sposób używać, by się tem prędzéj od wszelkich wyrzutów, piegów i opalenia lub innych nieczystości skóry uwolnić, gdyż ta woda żadnych nieczystości na skórze nie zniesie. (271-6-10)

☞ **Prawdziwą**, po cenie **84 cent.** wal. austr. otrzymać można jedynie **W KRAKOWIE u J. BARTLA.**



c. k. uprzywil. austr.

Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu
WE LWOWIE

rozpoczęła swoje czynności i trudni się następującemi interesami, jako to:

Komisowem zakupnem i sprzedawaniem surowych produktów i towarów, tudzież przesyłką takowych; (662-2-3)

Udzielaniem zaliczek na surowe produkta;

Eskomptowaniem weksli, na Wiedeń lub Lwów ciągniętych albo tamże płatnych;

Udzielaniem zaliczek na austryackie papiery skarbowe, Obligacye indemnizacyjne, papiery przemysłowe, monety złote i srebrne.

Otwieraniem bieżących rachunków i udzielaniem kredytu za danem bezpieczeństwem.

Przyjmowaniem wkładek pieniężnych na procent.

Wydawaniem assygnacyj na Wiedeń i inne miejsca, załatwianiem wpłat i wypłat;

Komisowém zakupnem i sprzedawaniem wszelkiego rodzaju papierów skarbowych i przemysłowych, weksli na miejsca zagraniczne brzmiących, tudzież monet złotych i srebrnych.

OGŁOSZENIE.

C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Zwraca się uwagę panów gospodarzy. trudniących się **chowem i wypasem bydła**, oraz **prowadzących handel wołami** w Galicyi, że dla uniknienia pośrednictwa faktorów lub innych negocyantów

zameldowanie transportów wołów

do przewiezienia na ck. uprzyw kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, i daléj uskutecznione być może przez panów przesyłających i **listownie pocztą**, a to bezpośrednio w każdéj dotyczącéj stacyi, do przyjmowania transportów ustanowionéj.

Zameldowanie to przesłane być ma franco do **Inspekcyi miejscowéj** téj stacyi, na którą się woły do przewiezienia oddadzą, i musi dokładnie zawierać: **ilość wołów** transportować się mających, **dzien** w którym i **miejsce**, do którego transportowane być mają, oraz opatrzone

w zadatek 1 złr. za każdą sztukę wołu lub krowy.

Na podstawie takiego listu uskuteczni dotycząca Inspekcya miejscowa zameldowanie zamówionego transportu wołów w Ekspedycyi transportowéj w imieniu przesyłającego, i przyjmie za niegoż do zachowania kartkę zameldowanie potwierdzającą (Ansageschein).

Po przybyciu rzeczonego transportu na stacyę kolejną, powinien przesyłający lub jego umocowany najpierw kartkę poświadczenia zameldowania przez Inspekcyę miejscową otrzymaną od tejże Inspekcyi odebrać za okazaniem pocztowego recepisu i wylegitymowaniu swéj osoby; — i potem na podstawie téj kartki żądać od Ekspedytu transportowego, żeby jego woły w porządku, w jakim je zameldowano, ładowane i przewiezione zostały; poczem dopiero za zwrotem kartki zameldowanie poświadczającéj może zapłacony zadatek napowrót otrzymać.

Zadatek ten ma stosownie do §. 2 ustaw względem przesyłek ogłoszonych za dostawę, zapowiedzianego transportu ręczyć w ten sposób, że gdyby woły na dniu wyznaczonym nie przybyły, **zadatek** do Inspekcyi miejscowéj przesłany **przepada** i więcéj zwróconym nie zostaje.

Listowne zameldowania, do którychby zadatek 1 zł. od każdéj sztuki przyłączony nie był, nie będą przez Inspekcye miejscowe i Ekspedyta transportowane pod żadnym warunkiem uwzględnione.

Na ostatek uprasza się Panów trudniących się wypasem wołów i handlujących wołami, ażeby do każdego transportu wołów dodali przynajmniéj **jednego dozorcę**, który koniecznie tym samym pociągiem od pierwszéj do ostatniéj stacyi jechać, na stacyach odpoczynkowych swój transport w wagonach przejrzeć i wszelkie spostrzeżone niedogodności natychmiast nadzorcy pociągu dla zaradzenia oznajmić ma.

Również powinni panowie przesyłający, a to zaraz po nadejściu wołów na stacyę, z któréj daléj jechać mają, dostarczyć **postronków** do przywiązania wołów w wagonach potrzebnych, które sobie dozorca wołów pociągowi towarzyszący na ostatniéj stacyi napowrót odebrać może.

Transporta wołów, którymby dozorca dodany nie był, lub dla którychby postronki do przywiązania potrzebne dostarczone nie zostały, mogą Ekspedycye kolejne do przewozu przyjmować tylko na wyłączne niebezpieczeństwo przesyłającego. Jeżeliby zaś panowie właściciele wołów żądali, żeby woły nieprzywiązane w wagonach transportowane były, to powinni wyraźnie w dotyczących listach frachtowych własnoręcznie dopisać, również poniosą sami wszelkie skutki z nieprzywiązania wołów wynikłe.

(694-1-3)

Wiedeń dnia 11go Lipca 1860 r.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Proszę niezauważać!

MIKOŁAJ BERNHARD

tapicer miejski

W STANISŁAWOWIE

polecając wysokiéj Szlachcie i szanownéj Publiczności swój obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

zawiadamia niniejszem:

iż posiada znaczny zapas wszelkiego rodzaju

TRUMIEN

rozmaitéj objętości i miary, w gatunkach zacząwszy od najpojedynczszych aż do najwytworniejszych;

Przeto jest w możności, każdą taką pojedynczo zamówioną trumnę, po daleko niższéj cenie jak się dotąd gdzie indziéj zwykle płaciła, każdego czasu dostarczyć.

Nakoniec przyjmuje tenże zamówienia i obstalunki

na wszelkie w niczem (nawet najsłynniejszym Tapicerom nieustępujące) Wyroby tapicerskie

i załatwia każdego czasu

przyrządy i ozłobienia gabinetowe i salonowe, po cene ile możności **najumiarkowańszéj.**

Mieszka w dmu p. *Szymonowicza* pod Nr. 193 przy ulicy Szerokiéj.

(605-4-6)

Do Rodziców lub Opiekunów!

Familia zajmująca się wygodą młodzieży chodzącéj do szkół publicznych, czuwaniem troskliwem nad postępem jéj nauk szkolnych, a szczególnie staraniem nauczenia jéj języka francuskiego, tak ćwiczeniem praktycznem jak teoretycznem

przeniosła swe mieszkanie do domu Prashill,

sytuowanego na ulicy Pańskiéj naprzeciw Gimnazyum.

Ktoby z Rodziców życzył sobie umieścić synów swoich w domu wspomnionéj familii, raczy się zgłosić do

P. Prashill

dla dalszego zainformowania się. (689-1-3)

Rzeszów w lipcu 1860 r.

Józef Poeschl

uprzywilejowany

FABRYKANT SKÓR

w Rohrbach pod Lincem

posiadający wielki złoty medal nagrody za wyroby skórzane i pochwałę szanownego Towarzystwa gospodarskiego Węgierskiego za rzemienie do maszyn, wyrabia wszelkie gatunki

skór dla Szewców, Rymarzy, Siodlarzy itp.,

wszelkie gatunki

skór i obówia dla c. k. armii, do arsenałów i do zaprzęgów dla furwezów, skórę zamszową do umundurowań wojskowych

jak najlepiéj wygarbowaną i najpiękniéj przyrządzoną, oraz wszelkiego rozmiaru i gatunku

rzemienie do maszyn,

podług najlepszéj, najpraktyczniejszéj metody; niemniéj szczególnego gatunku.

cielęce skóry cylindrowe do fabryk, przędziwa i t. p.

Kantor i Skład: *„Wien, Wallnerstrasse Nro 264.“*

(658-3)

Trzech Subjektów do handlów kolonialnych

i do handlu żelaznego, **2 Buchalterów** do interesów hurtownych, jakotéż **Buchhalter** do fabryki mogą być poczęści od 1go, poczęści od 15go Sierpnia roku b. przez Komtoar *T. J. Zielke* w Warszawie umieszczonemi. — Również mogą znaleść umieszczenie **Guwernerowie, Guwernantki i Bony.** (685-2)

Listy uprasza się *franco*.

W HANDLU
FRYD. FRIEDLEINA
W KRAKOWIE

ulica Grodzka, założony został

Wielki Skład
OBIC na Pokoje

z najsłynniejszych fabryk

tak krajowych jako téż i zagranicznych, a to po cenach

nadzwyczajnie tanich,

tak, że Obicia ze szlakami dostać można w tymże składzie na Pokój

mający	6 łokci szerok.	$8\frac{1}{2}$	dług.	a 4	wysok.	za	4	złr.	— kr.
„	8 „	9	„	$4\frac{1}{2}$	„	„	5	„	20 „
„	$8\frac{1}{2}$ „	11	„	$4\frac{1}{2}$	„	„	5	„	80 „
„	9 „	14	„	5	„	„	11	„	— „

Oraz Reliewy francuskie do sufitów białe i złocone, także obicia na całe sufity z rozetami i narożnikami są do nabycia. Znajduje się także w tymże Handlu wielki wybór

Storów do okien

różnéj wielkości w guście najnowszym

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się jak najpunktualniéj. — W tymże Handlu

CHŁOPIEC dobréj kondulty

może być umieszczony. (520-6)

Przez c. k. wyłącznie uprzyw.

Fabrykę Tektury dachowéj i sztucznego Łupku
L. Schostala w Bernie i we Wiedniu

upoważniony do Ajencyi, zarazem i do wykonywania tego rodzaju pokryć dachowych w Galicyi, mam zaszczyt polecić niniejszém Szanownéj Publiczności i PP. Budowniczym wyż wspomnioną Tekturę lub Łupek jako materyały, które tak do zupełnie nowego pokrycia dachowego, jak niemniéj na pokrycie starych dachów gontowych za *najtańsze* i *najtrwalsze* uznanemi zostały.

Najważniejsze korzyści w mowie będącego sposobu krycia dachów są:

Bardzo mierne koszta wykonania — albowiem znacznie mniejsze, jak to przy najtańszem pokryciu dachówką miejsce mieć musi; a to tem znaczniéj, jeżeli się zważy, że przy *lekkości* wspomnionéj Tektury lub sztucznego Łupku zupełnie pojedyncza i najlżejsza konstrukcya wiązania dachowego użytą być może.

Pokrycie Tekturą kamienną, lub Łupkiem sztucznym, chroni od wszelkiego przeciekania — jest zatem *najzupełniéj wodotrwałe*; niemniéj chroni od wszelkiego zacinania deszczu lub śniegu w czasie wiatrów i tym podobnych zmian powietrza. Wilgoć lub przeciwnie mrozy nic rzeczonym materyałom nie szkodzą, nie wywierając na takowe najmniejszego wpływu. Przeciw wichrom i burzom dach sposobem powyższym kryty, przedstawia *płaszczyznę nierozerwalną*; przez co osiągnięta *suchość*, jakotéż *obszerność* strychu dachowego — ze względu na lekkie wiązanie — sprawia, że krycie dachu w budynkach gospodarczych lub fabrycznych, sposobem powyższym, szczególniéj pożądanem się staje; wyżéj wyrażonym teżto własnościom i zaletom wyroby na początku wzmiankowanych fabryk zawdzięczają swoje szybkie przyjęcie i użycie prawie w wszystkich prowincyach Cesarstwa, jak niemniéj swoje wielce zaszczytne uznanie tychże zalet w czasie ostatniego zgromadzenia Towarzystwa Wyrobów w Niższéj Austryi.

Publiczne próby ogniowe odbywały się:

w Bernie dnia 5 Marca,



a w Wiedniu 16 Maja r. b.

Za nadzwyczajną *wytrzymałością przeciw - ogniową*, czyli za *ogniotrwałością*, przemawiają i dają o takowéj najzaszczytniejsze świadectwo — *próby ogniowe*, odbyte w tym celu dnia 5. Marca w Bernie i 16. Maja r. b. w Wiedniu, któreto świadectwo wszelkie zalecanie tychże materyałów przewyższa.

W czasie pożaru w sąsiedztwie, dach Tekturą kryty, daje już pewne korzyści, gdyż pokrycie takowe ani przez gorąco nie rozpala się jak metal, ani téż nie pęka jak dachówka albo naturalny łupek, lecz owszem skutkiem swojéj konstrukcyi staje się wygodnem miejscem do gaszenia palącego się sąsiedniego domu. Dla tego wszystkie Towarzystwa zabezpieczeń ogniowych podciągają dachy Tekturą kryte pod kategoryę ogniotrwałych.

Nakoniec co do *Trwałości* i *Wytrzymałości* sposób rzeczonego krycia dachów przewyższa wszystkie inne dotąd znane sposoby, i aby dach podobnie kryty mógł być ciągle w dobrym stanie zachowany, wymaga tylko 3 lub 4 lata raz nieznacznego i mało kosztownego napuszczania smołowcem, przez co tenże dach na miąższości i zbitości swojéj coraz więcéj a więcéj zyskiwać będzie.

Podpisany, będąc z resztą gotów do udzielania wszelkiego w tym względzie pożądanego wyjasnienia, lub dotyczących wiadomości, oświadcza, iż podejmuje wykonanie pokryć dachowych za pomocą własnych swoich robotników w obrębie całéj Galicyi,

a na dotąd podobnież wykonane dachy tak w Krakowie jakoteż w Królestwie Polskiém składa świadectwa, które w poniżéj wyrażonym kontoarze, dokąd też wszelkie dotyczące zapytania lub obstalunki adresować najuprzejmiéj uprasza się, przejrzanemi być mogą.

Henryk Ujhely,

Skład i komptoar ulica Floryańska 335 w Krakowie.

(584-12)

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.